

Obrady MOP w Genewie

W środę rozpoczęła się w Genewie 54 generalna konferencja Międzynarodowej Organizacji Pracy. Przewodniczącym konferencji, która potrwa 3 tygodnie, wybrany został minister pracy Malajzji. V. Manickassagam. PAP

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
CZWARTEK
4
CZERWCA
1970

Wydanie A
Rok wyd. XXVI
Nr 131 (8175)
Cena 50 gr

„Sojuz-9” na orbicie

Kosmonauci realizują program badań naukowo-technicznych

Agencja TASS podaje, że 3 czerwca o godz. 18 min. 24 czasu moskiewskiego statek kosmiczny „Sojuz 9”, dokonał 30 okrążeń ziemi. Kosmonauci A. Nikołajew i W. Siewastjanow wykonują program doświadczeń i badań naukowo-technicznych trzeciego dnia lotu.

Kolejny dzień pracy kosmonautów rozpoczął się o godz. 14 czasu moskiewskiego. Po wypoczynku kosmonauci prze prowadzili odpowiednie ćwiczenia fizyczne. Następnie ogolili się i spożyli śniadanie w kabinie orbitalnej. Śniadanie składało się z kanapek, koncentratów żywnościowych,

przechowywanych w odpowiednich tubkach i z gorącej kawy.

Po śniadaniu kosmonauci przystąpili do wykonywania programu badań naukowo-technicznych, lekarskich i biologicznych, jak również operacji związanych ze sterowaniem statku.

W czasie 29 okrążeń ziemi dokonywali pomiarów ciśnienia krwi przed i po wysiłku fizycznym oraz przy wykonywaniu różnych prac.

Inżynier pokładowy Siewastjanow nawiązał w celach doświadczenia łączność radiową na falach krótkich z kilkoma stacjami naziemnymi. Gdy „Sojuz 9” znajdował się w rejonie równika załoga statku przesyłała pozdrowienia uczniom, konstruktorom, inżynierom i robotnikom, którzy pracowali przy budowie statku „Sojuz 9”.

Według danych przekazanych drogą telemetryczną, serce Nikołajewa uderza 69 razy na minutę, a serce Siewastjanowa-62. Częstotliwość oddychu wynosi u obu kosmonautów 12 na minutę. Lot statku kosmicznego „Sojuz 9” — trwa. (PAP)

Spotkanie z przodującymi podoficerami WP

Pod hasłem „Ideowym zaangażowaniem, przodownictwem w wyszkoleniu i dyscyplinie — wiernie służymy socjalistycznej ojczyźnie” odbyło się w środę na terenie 1 Praskiego Pułku Zmechanizowanego w Wesołej k/Warszawy spotkanie kierownictwa Ministerstwa Obrony Narodowej z przodującymi podoficerami z wodowymi naszej armii. Przybyli: wiceminister ON, główny inspektor szkolenia — gen. dyw. Tadeusz Tuczański, I z-ca szefa GZP WP — gen. dyw. Jan Czapla, przedstawiciele instytucji centralnych MON. PAP



Kosmonauta W. Siewastjanow, członek załogi statku kosmicznego Sojuz-9 podczas kontroli aparatury pojazdu. CAF — PI — telefono

Walki na Półwyspie Indochińskim

Siły patriotyczne atakują stolicę Kambodży

Korespondent agencji France Presse donosi, że w środę rano na przedmieściach Phnom Penh wybuchła strzelanina, ponieważ pojawiły się tam jednostki zwolenników księcia Sihanouka.

Nigdy jeszcze — podkreśla korespondent — siły patriotyczne nie znajdowały się tak blisko stolicy Kambodży. Ponieważ Phnom Penh może być zajęte przez zwolenników księcia, na pomoc reżimowi Lon Nola wysłano pociąg brygad pancerną sił sajsjońskich oraz duży oddział piechoty morskiej. W czwartek rano ma przybyć do Phnom Penh wiceprezydent reżimu sajsjońskiego gen. Ky.

Równocześnie interwencji są gońscy kontynuują przymusową ewakuację ludności wietnamskiej z Kambodży. Do tej pory przewieziono już do Wietnamu Południowego ponad 76 tysięcy ludzi. Przypuszcza się, że w najbliższym czasie liczba ta wzrośnie do 100 tysięcy. Wietnamczyków umieszcza się w specjalnych „obozach przejściowych”.

zimowych, a 54 odniosło rany. Walki toczyły się tu 12 godzin.

Obserwatorzy polityczni przypuszczają, że w najbliższych dniach ciężar zmagania w Wietnamie Południowym przeniesie się w okolice Sajgonu. Zaobserwowano tu bowiem koncentrację sił partyzanckich, które wynoszą w tym rejonie co najmniej 3 dywizje, tj. około 30 tys. żołnierzy.

Komunikat wojskowy opublikowany w środę stwierdza, że na terenie Kambodży zginęło już 252 Amerykanów, a 953 zostało rannych. Równocześnie zginęło tam 590 Sajgonczyków, a 2466 zostało rannych. (PAP)

Odwetowcy w bońskim MSW

Zachodniemiecki minister spraw wewnętrznych, Genscher przyjął w środę delegację „Związku przesiedleńców” pod kierownictwem przewodniczącego tej rewizjonistycznej organizacji, deputowanego do Bundestagu z ramienia CDU, Herberta Czaja. W rozmowie, która trwała prawie trzy godziny, poinformował on przesiedleńców o aktualnej „polityce niemieckiej” i „polityce wschodniej” rządu bońskiego. W toku dyskusji delegacja przesiedleńców przedstawiła swe stanowisko wobec poruszonych problemów.

W spotkaniu uczestniczyli sekretarz stanu, Egon Bahr i Georg Ferdinand Duckwitz. Postanowiono odbyć dalszą rozmowę. (PAP)

Teatr gruziński prezentuje „Antygone”

Po dwóch interesujących spektaklach Teatru Gruzickiego na scenie poznańskiej Opery — z niecierpliwością oczekujemy dzisiejszego przedstawienia „Antygony” Anouilha.

Sztuka przygotowana przez M. Tumaniszwili na małą scenę rytmiczną scenę szybko weszła do stałego repertuaru i z wielkim powodzeniem grana jest na dużej scenie teatru w Tbilisi. Ciekawie będzie porównać koncepcję reżyserską M. Tumaniszwili ze znanymi już inscenizacjami tego dramatu.

W roli Kreona wystąpi Sergo Zakariadze. Doskonały aktor filmowy, pamiętny dla polskiego widza z filmu „Ojciec

szech z udziałem plejady międzynarodowych aktorów.

Za wybitne zasługi artystyczne Sergo Zakariadze otrzymał odznaczenie ludowego artysty ZSRR oraz nagrodę państwową i leninowską.

Dzisiaj gruzińscy goście spotkają się z aktorami scen poznańskich. (bg)

Na zdjęciu: scena z „Antygony” Anouilha. Sergo Zakariadze w roli Kreona.



żołnierza”, drugi rok pełni funkcję dyrektora i kierownika artystycznego Teatru. Obowiązki związane z pełnieniem odpowiedzialnej funkcji pozostawiają mało czasu na kontakty z filmem. Niemniej będziemy mieli okazję zobaczyć Sergo Zakariadze w roli lekarza w psychologicznym filmie radzieckim „Nie tęsknij” i w roli feldmarszałka Blüchera w filmie „Waterloo” S. Bondarczuka, realizowanym we Wło-



Jak przewiduje PIH-M, 4 bm. będzie zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane, miejscami w części południowo-wschodniej duże ze skłonnością do burz i przelotnych opadów. Temperatura maksymalna od 17 st. na północnym wschodzie do ok. 20 st. na zachodzie. Wiatry słabe lub umiarkowane, przeważnie z kierunków północnych.

„Głos” w prenumeracie

Ruch przyjmuje wpłaty tylko do jutra

Tylko prenumerata gwarantuje systematyczne otrzymywanie „Głosu Wielkopolskiego”. Obecnie przyjmuje się wpłaty na III kwartał i II półrocze br., przy czym nie ma w tej mierze żadnych ograniczeń.

„Ruch” przyjmuje wpłaty tylko do jutra, 5 czerwca br. Należność należy przekazać blankietem PKO na konto: „Ruch” — PKO Poznań nr 122-6-211831.

Listonosze i urzędy pocztowe przyjmują wpłaty do 10 czerwca br.

Cena prenumeraty na kwartał wynosi 39 zł, na półrocze — 78 zł.

W przypadku jakiegokolwiek trudności z zamówieniem „Głosu” w prenumeracie prosimy natychmiast zawiadomić naszą redakcję — listownie lub telefonicznie; nr tel. 657-18.

M. Spychalski wręczył nominacje profesorskie

Uroczystość w Belwederze

Przewodniczący Rady Państwa — Marszałek Polski Marian Spychalski wręczył w środę w Belwederze akty nominacyjne 87 nowo mianowanym profesorom zwyczajnym i nadzwyczajnym wyższych uczelni, instytucjom naukowo-badawczym i innym placówkom naukowym.

W uroczystości uczestniczyli: sekretarz Rady Państwa — Ludomir Stasiak, członek Rady Państwa — Bolesław Rumiński, przedstawiciele kierownictwa szeregu resortów.

Marian Spychalski złożył nowo mianowanym profesorom serdeczne życzenia w imieniu kierownictwa politycznego i państwowego PRL. Znajdujemy się — powiedział Przewodniczący Rady Państwa — na nowym etapie rozwoju naszej socjalistycznej gospodarki, w obliczu prognozy, która pokonać musimy przy pomocy nauki, odgrywającej tak ważną rolę w naszym życiu. Ostatnie posiedzenia plenarne KC PZPR podkreśliły konieczność uzyskania możliwie największych efektów zarówno w dziedzinie kształcenia kadry naukowej jak i wykorzystania rezultatów prac badawczych. Intensywny i selektywny rozwój gospodarki, założony na najbliższe lata, wskazuje konieczność koncentracji i specjalizacji badań w wybranych dziedzinach.

Konieczne jest w związku z tym nasilenie kształcenia kadr w tych właśnie dziedzinach. Ważnym zadaniem profesorów wyższych uczelni jest więc wychowywanie zarówno wysoko kwalifikowanych specjalistów dla tych gałęzi gospodarki na rodowej jak i młodych naukowców, którzy w przyszłości prowadzić będą samodzielnie badania. Nadal bowiem mamy niestety dziedziny, w których tempo przystępu kadr jest niewystarczające.

W imieniu nowo mianowanych profesorów zabrał głos

Zakończenie rozmów A. Gromyki we Francji

Sroda, trzeci dzień wizyty ministra spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyki we Francji, był ostatnim dniem jego rozmów z francuskimi mężami stanu i politykami.

Wizyta ministra Gromyki we Francji stanowi kolejny etap francusko — radzieckiej wymiany poglądów dokonywanych systematycznie w myśl wspólnej deklaracji podpisanej na zakończenie wizyty prezydenta de Gaulle'a w Związku Radzieckim w 1966 roku.

W czwartek minister A. Gromyko będzie zwiedzał Norman-
dię. (PAP)

Narada aktywu gospodarczego „Ponar”

W Fabryce Wyrobów Precyzyjnych im. Karola Świerczewskiego odbyła się wczoraj narada aktywu gospodarczego przedsiębiorstwa wchodzących w skład kombinatu narzędzi pomiarowych i tnących „Ponar-FWP”. Przedmiotem dyskusji była ocena realizacji wniosków zgłoszonych po VII i II plenum KC PZPR.

W obradach wzięli udział: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Bolesław Jaszczuk, minister przemysłu maszynowego — Janusz Hryniewicz.

Rozmowy węgiersko- jugosłowiańskie

W środę przed południem przebywający z wizytą oficjalną w Jugosławii premier WRL J. Fock, został przyjęty przez prezydenta Jugosławii J. Broz Tito. Po południu kontynuowane były rozmowy

związkowych, oświadczył w Sheffield sekretarz generalny KP W. Brytanii John Gollan. Podkreślił on, że władze powinny zająć się raczej problemem bezrobocia, za miast występować z groźbami pod adresem związków zawodowych.

Strajki we Włoszech

Personel techniczny włoskich agencji informacyjnych przystąpił

prof. dr Jan Wojewnik z Uniwersytetu Gdańskiego. Społeczeństwo — powiedział on — oczekuje od nas służebnej roli w rozwoju gospodarki, nauki i kultury. Ten obowiązek spełnimy, wychowując wysoko kwalifikowanych specjalistów i świadomych obywateli naszej ludowej ojczyzny. Prof. Wojewnik zapewnił Przewodniczącą Rady Państwa, że na ukowcy nie zawiodą pokładanych w nich nadziei. (PAP)

Z Bliskiego Wschodu

Pirackie rajdy samolotów Izraela

Z doniesień agencji nika, że w środę agresorzy izraelscy kontynuowali prowokacje na wszystkich niemal frontach. W godzinach południowych duża grupa samolotów agresora kilkakrotnie przeprowadziła naloty na obiekty cywilne w północnej części doliny Jordanu. Zginęło dwoje dzieci, a 9 osób cywilnych zostało rannych.

Agresorzy izraelscy atakowali również w środę pozycje egipskie na zachodnim brzegu Kanału Sueskiego. Obrona przeciwnicza ZRA zmusiła jednak napastników do odwrotu.

O godz. 18 czasu lokalnego około 20 samolotów izraelskich zaatakowało ponownie pozycje egipskie w północnym sektorze Kanału Sueskiego. Doszło do bitwy powietrznej z myśliwcami egipskimi. Dwa samoloty izraelskie zostały zestrzelone, a jeden trafiony. Jednocześnie zestrzelony został jeden samolot egipski, którego pilot wyskoczył ze spadochronem.

Tymczasem na froncie izraelsko-syryjskim agresorzy bez powodzenia usiłowali otoczyć jedną z pozycji syryjskich. Artyleria syryjska odpowiedziała ogniem.

Korespondent agencji Reutersa donosi z Tel Awiwu, że partyzanci palestyńscy ostrzelali w środę pociskami rakietowymi miasto Tyberiadę. Izraelczycy ponieśli znaczne straty w ludziach. Jednocześnie komandosi palestyńscy ostrzelali rakietami miasto Bejsan. (PAP)

w środę do 24-godzinnej strajku. Strajk proklamowano w celu poparcia żądań tej kategorii pracowników, dotyczących zawarcia nowej zbiorowej umowy o pracę. Dotychczasowe rozmowy pomiędzy przedstawicielami dyrekcji i przywódcami związkowymi nie odniosły dotąd skutku. W rezultacie strajku w czwartek nie ukażą się żadne gazety oprócz neofaszyzowskiego „Il Secolo” i organu watykańskiego „Osservatore Romano”.

Niebezpieczny arsenał

Do Kongresu USA wpłynęła rezolucja jednego z senatorów demokratycznych, który żąda u nieszkodliwienia albo zniszczenia zapasów śmiercionośnego gazu, który Pentagon wciąż jeszcze przechowuje na Okinawie. Początkowo Pentagon miał przetransportować zbiorniki tego gazu z Okinawy do stanu Oregon, jednakże plan ten spotkał się z takim oporem miejscowych władz i ludności, że prezydent Nixon zarządził odroczenie transportu.

Ostatni szturm na wrak pancernika

Flotylla 10 jednostek specjalistycznych Polskiego Ratownictwa Okrętowego z Gdyni zgrupowana jest w rejonie zachodniego wybrzeża. Tu na Zatoce Pomorskiej prowadzone są prace przy poszerzeniu i pogłębieniu toru wodnego w celu stworzenia jak najlepszych warunków dojścia do portu w Swinoujściu. Jednocześnie gdynscy specjaliści pracują przy wydobyciu wraku pancernika „Schlesien”, który w czasie ostatniej wojny zatonął i leży na głębokości ok. 15 metrów.

W ubiegłych sezonach część wraku zdemontowano. Obecnie należy metodą pirotechniczną porwać na kawałki wielki kadłub niemieckiego okrętu wojennego, a następnie wydobyc złom na powierzchnię. Roboty są trudne, zwłaszcza zimą, bo w 7-metrowej warstwie piasku. Mimo wszystko — prace prowadzone przez zespół specjalistów pod kierunkiem inspektora Janusza Kuśmidrowicza z PRO przebiegają pomyślnie.

Przewiduje się, że w tym roku cały pancernik zostanie „rozebrany” na części. (PAP)

300 udanych przeszczepów

Europejski system transplantacji narządów

Do Polski powrócił z kilkunastodniowej podróży naukowej do Włoch znany kardiochirurg, prof. dr Jan Moll. W rozmowie z korespondentem PAP prof. J. Moll poinformował o aktualnych problemach omawianych na międzynarodowym kursie specjalistycznym doskonalenia lekarzy w Salsomaggiore Terme.

Jedną z największych rewolucji zjawy, były informacje na temat funkcjonowania europejskiego systemu transplantacji narządów z siedzibą w Holandii. Za daniem „Eurotransplantu” (bo tak nazywa się ten system) jest utrzymywanie stałych kontaktów z krajami, które podpiszą umowy o dostarczaniu próbek krwi potencjalnych kandydatów do pobrania narządów. Przebiegają one zazwyczaj w oddziałach przewlekłej dializy lub oddziałach reanimacyjnych.

W centrum „Eurotransplantu” w Leiden, przy pomocy maszyny cyfrowej dobiera się do nadesłanych próbek dawcy najbardziej zgodną tankowo grupę i daje meldunek do szpitala, w którym znajduje się dawca. Informując dokąd przesłać pobrany narząd, aby wszczepić go najodpowiedniejszemu biorcy. Dzięki takiej organizacji udało się dotychczas przeszczepić pomyślnie ponad 300 narządów. Do państw — członków systemu — należą Szwecja, NRF, kraje Beneluksu.

Wiele miejsca poświęcono na

zjeździe różnym systemom pobierania i konserwacji narządów. Dotyczy to zwłaszcza aparatów do przechowywania narządów umożliwiających ich transport i utrzymywanie przy życiu przez okres potrzebny do przeprowadzenia zabiegu operacyjnego. Taka forma transportu obejmuje również transplantowane serce wraz z płucem, które może funkcjonować przez dłuższy okres w pojemniku, jeśli zapewni mu się dostęp tlenu i podłączy aparat do oddychania.

System „Eurotransplant” jest dalszym krokiem w dziedzinie usprawnienia transplantacji narządów, bowiem właśnie problemy natury organizacyjnej nęszczają naukowcom największe kłopoty. PAP

OFICJALNIE

Kalkulator

Interwencja amerykańska w Kambodży oraz napięta sytuacja wewnątrz USA, wywołały panikę na nowojorskiej giełdzie. Sytuacja, zdaniem fachowej prasy amerykańskiej, da się porównać do października 1929 roku, czy maja roku 1962, kiedy to kursy akcji spadały na łeb na szyję. Wielka sala transakcji giełdy nowojorskiej przypomina zdaniem tamtejszych obserwatorów miejsce chińskiej tortury: kropa po kropie spadała cena akcji, niszczały pakiety przeważającej części drobnych posiadaczy, którzy umieszcili w nich najcenniejsze „dobre” całego życia, licząc, że będą mogli spokojnie żyć z procentów.

Nie bez pewnej ironii gazet amerykańskie przypominały, iż dokładnie 4 tygodnie temu Nixon zwracał się w przybyłej szczytowości do grupy biznesmanów: „Szczerze mówiąc, gdybym miał jakieś pieniądze, kupowałbym akcje właśnie teraz!” Prezydent wprowadził w życie plan inwestycji długoterminowej, ale — jak oblicza „Time” — gdyby ktoś zainwestował wówczas 10 tys. dolarów, dzisiaj byłby bogatszy o 617. (jw)

Dziś w Wielkopolski A 4 VI 1970 Nr 131 (8175)

Jak poprawić rentowność przedsiębiorstw przemysłowych

Ministerstwo Finansów ocenia straty w gospodarce

Spora liczba kluczowych przedsiębiorstw przemysłowych wykazała w minionym roku straty bilansowe. Wiele mówiono na ten temat na V Plenum KC.

Ministerstwo Finansów wskazuje na najważniejsze przyczyny tych niekorzystnych zjawisk. Obserwuje się u nas nadal — szczególnie w przedsiębiorstwach nierentownych — nadmierne zużycie surowców i materiałów; przekraczane są obowiązujące normy. Zakłady gromadzą nadmierne zapasy materiałów i

elementów kooperacyjnych, nieuzasadnione koniecznością zabezpieczenia produkcji. Łączna wartość zapasów zbędnych przekroczyła w minionym roku w 8 najważniejszych resortach gospodarczych 7 mld zł. Ministerstwo finansów jest zdania, że kwota ta nie ilustruje jeszcze całości zjawiska, obejmują bowiem tylko najbardziej oczywiste, ujawnione pozycje.

Poważnym źródłem strat są także braki produkcyjne. Oczywiście, notują je i przedsiębiorstwa, które wprawdzie nie wykazują strat bilansowych, ale mogłyby znacznie poprawić swoje wyniki, podnosząc jakość produkcji. Braki są najczęściej wynikiem nieopanowania technologii produkcji. Powoduje to poważne straty importowanego surowca, pogarszając i tak niełatwą sytuację w handlu zagranicznym.

Wiele rezerw tkwi w zużyciu maszyn, w przestarzałości i awarii maszyn, w poprawie gospodarki remontowej, w podniesieniu na wyższy poziom organizacji pracy i zapewnieniu rytmiczności produkcji. Ilustracją nierentowności produkcji mogą być wysokie koszty — sięgające kilku miliardów złotych — ponoszone za niewywiązywanie się z umówionych terminów. O zakłóceniu rytmu dowodzi także rozłożenie produkcji na poszczególne dekady miesiąca i miesiące kwartału.

Straty bilansowe są również w poważnym stopniu wynikiem nieterminowego osiągnięcia projektowanych zdolności produkcyjnych w nowych lub modernizowanych zakładach. Niezadawalająca sytuacja pod tym względem notowana jest ostatnio w przemyśle odlewniczym. Trzeba dodać, że nieterminowe przekazywanie nowoczesnych obiektów opóźnia wycofywanie urządzeń przestarzałych, produkujących drogą. Wspomnieć należy także o licznych przypadkach nieuzasadnionego rozkooperowania produkcji. Niektóre zakłady przekazują produkcję potrzebnych sobie elementów drobnym przedsiębiorstwom, niekiedy prywatnym, nie licząc się z kosztami.

Ostatnio podjęto przedsięwzięcia zmierzające do poprawy wyników działalności kluczowych przedsiębiorstw przemysłowych wykazujących straty bilansowe. W przedsiębiorstwach tych powstały komisje dla przeprowadzenia wszechstronnej analizy i oceny gospodarowania oraz określenia przyczyn powstawania strat. Opracowały one także wnioski i propozycje zmierzające do ich likwidacji oraz programy poprawy gospodarowania.

Zeznania świadków w procesie Stangla

Na procesie b. szefa hitlerowskiego obozu zagłady w Treblince, Franza Stangla, który toczy się przed sądem przysięgłych w Dueseldorfe, zeznawał w środę na temat okrutnych praktyk przy transportowaniu Żydów do tego obozu, obywatel austriacki, Hubert Pfoch. Jako 22-letni żołnierz Wehrmachtu fotografował on na dworcach w Siedlcach i w Warszawie — wbrew zakazom — transporty więźniów kierowanych do Treblinki. Zdjęcia te wyświetlone zostały w środę w ósmym dniu procesu przeciwko Stanglowi. Świadek Pfoch opowiadał przed sądem o nieludzkich warunkach transportu więźniów, z których wielu z głodu i pragnienia umierało w wagonach.

Proces kontynuowany będzie w czwartek.

Sąd w Monachium uniewinnił w środę związanego z koloniami neonazistowskimi Norberta Burgera, oskarżonego o przygotowywanie i przeprowadzanie akcji terrorystycznych w Górnej Adydze. Burger uniewinniony został z braku „dostatecznych dowodów”. (PAP)

Towary wartości 3 mld. zł dostarcza wielkopolski przemysł terenowy

7 bm. przypada Dzień Pracownika Przemysłu Terenowego. W związku z tym przewidziano m. in. w najbliższą sobotę centralną akademię w Warszawie, a 9 bm. — dla pracowników z zakładów podległych Poznańskiemu Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Państwowego Przemysłu Terenowego. W tych dniach odbędą się też okolicznościowe akademie w zakładach pracy.

Przemysł terenowy odgrywa ważną rolę w zaopatrzeniu mieszkańców w artykuły powszechnego użytku i w wykonywaniu usług. Na ten pion przypada w Poznaniu i województwie produkcja roczna o wartości przeszło 3 miliardów zł. Samemu Wojewódzkiemu Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Państwowego Przemysłu Terenowego podlegało w ubiegłym roku 187 zakładów produkcyjnych i usługowych.

W województwie przemysł terenowy zwiększył ostatnio znacznie swe moce wytwórcze

i obecnie produkuje on prawie 73-krotnie więcej niż w 1947 roku, a posiada 4,5-krotnie więcej zakładów. Wartość dostaw eksportowych opiewała w ubiegłym roku na 250 mln zł, przy czym około 25 proc. przypadało na wyroby wikliniarsko-koszykarskie, kierowane prawie w całości do krajów kapitalistycznych.

Zakłady podległe Wojewódzkiemu Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Spożywczych Państwowego Przemysłu Terenowego produkowały w ubiegłym roku artykuły o wartości ponad miliarda zł, a więc 3,5-krotnie więcej niż w 1960 roku. Produkcję tę cechowała w dodatku lepsza niż przed laty jakość. Świadczy o tym chociażby to, że na terenowy przemysł spożywczy przypadało 21 znaków jakości.

Do Poznańskiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw PPT należą obecnie 50 zakładów, w tym 23 usługowe. Wyprodukowano w nich w ub. r. artykuły rynkowe za przeszło 330 mln zł. Przemysł ten zwiększa systematycznie produkcję artykułów rynkowych, zwłaszcza w działach galanterii metalowej, skórzanej, drzewnej i gospodarstwa domowego.

Pracownicy przemysłu terenowego obchodzą będą więc swe święto pod znakiem dużych osiągnięć w produkcji i w rozwoju usług. (b)

Rewizjonista Hupka wzywa do oporu

Wiceprzewodniczący zachodniemieckiego związku przesiedleńców (BDV) i deputowany do Bundestagu z ramienia SPD, dr Herbert Hupka oskarża rząd federalny o „politykę wschodnią” i wzywa do oporu przeciwko traktatowemu uznaniu granicy na Odrze i Nysie.

W wywiadzie dla dziennika „Rheinischer Merkur”, który ukazał się ma w czwartek, a przedstawiony został w środę w Bundestagu, Hupka oświadczył, że kto na mocy traktatu uzna granicę na Odrze i Nysie, „legalizuje” zdobycie II wojny światowej, sankcjonuje przesiedlenie i utrwalenie komunistycznego roszczenia do hegemonii. Dlatego też nie wolno udzielić aprobaty dla formuły „jaka zna leżać się ma u podstaw niemiecko-polskiego układu granicznego” — stwierdził butnie Hupka.

Gdyby doszło do ratyfikacji układu granicznego, w którym „jako granicę określałoby to, co dotąd mogło być tylko linią”, to — powiedział Hupka — nieukrywaną groźbą — chodzi o to, by jako Niemcy, stawiać temu opór. (PAP)

Przyczyny awarii „Apollo 13”

Wypadek do jakiego doszło w czasie lotu „Apollo-13” został spowodowany przez wadliwe działanie termoregulatorów w zbiornikach z tlenem. Badania wykazały, iż dwa wylazniki termiczne w aparaturze tlenowej przystosowane do napięcia 30 volt zostały poddane napięciu 65 volt w czasie przygotowań do startu. Było to przyczyną wadliwego działania tych detali, pełniących funkcję termoregulatorów w zbiornikach tlenu, który zasilał „ogniwa paliwowe”. „Ogniwa paliwowe” to specjalne generatory produkujące energię elektryczną dla pojazdu „Apollo” i kabiny księżycowej w czasie lotu. Na skutek złego działania termoregulatorów nastąpił wzrost temperatury w zbiornikach z tlenem co doprowadziło do ich eksplozji, która uszkodziła część członu silnikowego i pozbawiła częściowo dopływu prądu pojazd kosmiczny. (PAP)

50 tysięcy śmiertelnych ofiar



Próba sił w senacie USA

Senat amerykański odrzucił w środę 54 głosami przeciwko 36 poprawkę zgłoszoną przez republikanów senatora Roberta Dole z Kansas, która miała na celu storkowanie wniosku senatorów Coopera i Churcha. Jak wiadomo, wniosek ten przewidywał zablokowanie funduszy na prowadzenie działań wojennych w Kambodży.

Ślub księdza we Włoszech

W nocy z drugiego na trzeciego czerwca burmistrz miasteczka Castell Alfero w Piemencie na północy Włoch udzielił ślubu cywilnego księdzu Pio Ottenio, b. temu proboszczowi parafii św. Stefana w sąsiedniej miejscowości Monte Magno, i jego narzeczonej Klarze Panizzolo.

Uroczystość odbyła się o godz. 2 nad ranem w największej tajemnicy, aby uniknąć sensacji wśród ludności.

Pan młody po zawarciu małżeństwa złożył oświadczenie, w którym wyraził żal, że kościół odmówił mu zgody na ślub kościelny, oraz zakomunikował, iż będzie kontynuował walkę o to, aby pozwolono mu nadal sprawować funkcje religijne.

Ksiądz Pio Ottenio jest znaną postacią we Włoszech, ponieważ poinformował on swych parafian o chęci zawarcia małżeństwa z ambony swego kościoła, przedstawiając jednocześnie obecną na mszy narzeczoną. Kościół katolicki we Włoszech niemal z reguły udziela zgody duchownym na zawarcie małżeństwa pod warunkiem, że rezygnują oni równocześnie ze stanu duchownego powracając do życia świeckiego. Pio Ottenio od mówił wypełnienia tego warunku i dlatego nie otrzymał ślubu kościelnego. (PAP)

Ku-Klux-Klan w NRF

Z Waszyngtonu donoszą, że amerykański sekretarz do spraw wojsk lądowych, Stanley Resor polecił wszcząć na jego śledztwa w sprawie działalności organizacji Ku-Klux-Klan w NRF. Jak podaje zachodniemiecka agencja prasowa DPA, organizacja ta rozwijała swoją działalność w Fuldzie i w Bad Hersfeld, gdzie stacjonują żołnierze armii amerykańskiej. Obecnie śledztwo zostało wywołane skargą członka Izby Reprezentantów z ramienia Partii Republikańskiej, Seymoura Halperna. Poprzednie śledztwo prowadzone w grudniu ub. roku zostało zatuszowane przez komendanta XIV pułku pancernego USA w Fuldzie płk. Charlesa Howella. (PAP)

Według ostatnich informacji, jakie napłynęły z Peru, liczba śmiertelnych ofiar potężnego trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło ten kraj, wzrosła już do 50 tysięcy. W dalszym ciągu notuje się wstrząsy podziemne, które powodują dalsze śmiertelne ofiary. Równocześnie kilka tysięcy osób koczuje pod gołym niebem w temperaturze, która nocą spada poniżej zera. Ponieważ brak jest pożywienia i kocz, dzieci masowo giną z głodu. Równocześnie zaczynają się rozkładać zwłoki ofiar trzęsienia i należy obawiać się wybuchu epidemii w najbliższych godzinach.

W mieście Hualyas nie pogrzebanych jest 30 tysięcy zwłok. Spośród mieszkańców tego miasta ocalało tylko kilkuset. Nie są oni w stanie pogrzebać wszystkich ofiar, dla których zresztą brak jest trumien.

Na zdjęciu: ruiny domów w mieście Chimboe.

CAF — AP

Gen. Aramburu nie żyje?

Rząd argentyński podczas nadzwyczajnego posiedzenia w nocy z wtorku na środę wprowadził ponownie karę śmierci za „przestępstwa polityczne i uprowadzenia”. Oznajmił to w swoim przemówieniu do narodu prezydent Argentyny gen. Juan Carlos Onganía. Dekret ten ogłoszono w następstwie uprowadzenia byłego prezydenta tego kraju generała Aramburu, który według nieoficjalnych informacji został prawdopodobnie zamordowany przez grupę zwolenników b. szefa państwa argentyńskiego, Perona.

Jakkolwiek nie ma oficjalnego potwierdzenia, że gen. Aramburu nie żyje to jednak — zdaniem korespondenta agencji Reutersa w Buenos Aires — w przemówieniu prezydenta Onganía zawarta jest niedwuznaczna sugestia, iż władze mają informacje potwierdzające fakt, że kidnaperzy wykonali wyrok śmierci na swojej ofierze. Gen. Aramburu, który rządził w Argentynie w latach 1955 do 1958, jakoby miał być zastrzelony w ub. poniedziałek. Dekret wprowadzający w Argentynie karę śmierci za polityczne przestępstwa zakończony umiłowaniem ofiary oraz za akty gwałtu dokonane na pokładach statków, samolotów lub napydy na wojskowe gmachy, przewiduje wyrok śmierci w 48 godzin po jego ogłoszeniu. Za współudział w akcji uprowadzenia lub przynależność do organizacji nielegalnych przewidziane są długoterminowe kary więzienia. (PAP)

Komputer - maszyna do zarządzania

Dyrektorowi jednego z poznańskich wielkich zakładów przemysłowych zaproponowano dostawę elektrycznej maszyny matematycznej do przetwarzania danych. Propozycja atrakcyjna, komputer to przecież wyrazista świadectwo nowoczesności. Jednak dyrektor — przed podjęciem ostatecznej decyzji i udzieleniem odpowiedzi — postanowił zasięgnąć języka i rdy w środowisku specjalistów, m. in. naukowców, znawców problemu. Z miejsca ustyszał pytanie: co pan chce mieć — eksponat czy maszynę służącą w pełni zakładowi?

Dyrektor wybrał trzecie wyjście. Zanim zakupi maszynę, musi przygotować — wraz ze swoim sztabem — warunki do uruchomienia komputera: program i ludzi do jego obsługi.

Nie dla rachmistrów

Ludzie zaznajomieni z tajnikami zasad gospodarowania wiedzą do czego powinna służyć maszyna matematyczna. Ogólnie jednak elektroniczny komputer porównuje się jakże często z... arytmetykiem. Niedawno radio nadało audycję, podczas której mówiono mniej więcej tak: dobry rachmistrz wykonuje na arytmetycznej maszynie obliczenia w ciągu jednej sekundy. Tymczasem elektroniczna maszyna cyfrowa w ciągu sekundy wykonuje takich działań 50 i więcej tysięcy. Nie bardziej bałmatnego. Komputer jest instrumentem, niestety, nie dla rachmistrów.

Maszyny matematyczne (elektroniczne) diabelnie szybko się starzeją. Zaledwie minęło niewiele ponad 20 lat od skonstruowania pierwszej takiej maszyny (lampowej) w latach 1945-49. Dziś w świecie notujemy już ich czwartą generację. Po maszynach tranzystorowych nadchodzi era maszyn molekularnych. Polska jest aktualnie na etapie drugiej generacji, podobnie zresztą jak wiele innych krajów europejskich.

Jedna maszyna — 33 ludzi

W Polsce mamy około 150 maszyn cyfrowych; z tego za ledwie 20 procent stanowią maszyny do przetwarzania danych, a ponadto pewna część, to maszyny jeszcze pierwszej generacji, nadające się już tylko do celów dydaktycznych na niższym szczeblu nauczania, np. w technikach. Tymczasem w świecie w ciągu minionych 20 lat wyprodukowano około 75 tys. maszyn (w tym w USA — 40 tys.). Maszyn do przetwarzania danych jest tam jednak 80 procent, po zostały 20 procent stanowią maszyny do obliczeń numerycznych.

Najbliższe lata mają przynieść radykalną poprawę polskiego bilansu maszyn cyfrowych. Według przewidywań powinniśmy w następnej pięcioletce mieć 500 maszyn, przy czym aż 400 służyć będzie do przetwarzania danych. Ich uruchomienie i następnie prawidłowe działanie wymaga przetranszowania wyjątkowo wysoko kwalifikowanych kadr pracowników.

Przyjęto, że na jedną maszynę matematyczną do przetwarzania danych przypada 33 pracowników. Są to głównie projektanci przet-

warzania danych (zaznajomieni w sposób maksymalnie doskonały z całością organizacyjną i gospodarczą jednostki, w której albo dla której pracują), programiści (najczęściej matematycy), inżynierowie elektroniczni i automatycy oraz inni, ze średnim przynajmniej wykształceniem technicznym.

20 komputerów dla Wielkopolski

Poważny udział we wzroście komputerów ma w 5-latek tak że Wielkopolska. Obecnie pracują w Poznaniu dwie maszyny do przetwarzania danych w Zakładzie Elektronicznej Techniki Obliczeniowej oraz kilka maszyn do obliczeń numerycznych w Politechnice Poznańskiej, WSE, UAM, HCP, „Pomoc”. Na najbliższe lata przewiduje się poważny skok — do około 20 maszyn matematycznych do przetwarzania danych oraz dalszych 11 maszyn do obliczeń numerycznych. Do obsługi tych maszyn potrzeba będzie w Wielkopolsce około

W pracowniach poznajskich naukowców

1000 osób (w kraju 15 tys.). Tych ludzi mają dostarczyć przede wszystkim poznańskie wyższe uczelnie i szkoły średnie.

Najpoważniejszą troską jest wykształcenie projektantów przetwarzania danych oraz programistów. Przede wszystkim kadry te mają dostarczyć UAM i WSE.

Do niedawna nieznane było pojęcie matematyka przemysłowego. Nie było też takiego kierunku nauczania na Uniwersytecie. Obecnie Instytut Matematyki UAM ma w swoim programie i ten kierunek. Jednak na skutek narzuconego przez Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego programu nie można dostosować go do aktualnych potrzeb. Według tego programu Instytut ma kształcić wyłącznie matematyków numeryków. Jak dotąd nie na wiele zdały się postulaty o zmianę programu. Wobec tego postanowiono w pewnym stopniu zrekomensować braki i poprzec Towarzystwo Matematyczne prowadzi się doszkalanie studentów w zakresie przetwarzania informacji. Jest to oczywiście kropla w morzu potrzeb.

W ogóle szkolenie matematyków natrafia na niezliczone trudności. Właśnie nie ma co do tego jasności, jakim współczesnym matematyk powinien być specjalista; dużej wątpliwości budzi pozycja matematyka przemysłowego, a szczególnie tego który będzie programował pracę maszyn cyfrowych. Czy powinien on być tylko programistą czy też problematą? To bowiem wielka różnica, czego, niestety, nie brano dotąd pod uwagę.

Samo miasto (bez satelitarnych ośrodków) jest wielkością równą naszej Łodzi. Tylko że przed półtorem wiekiem, kiedy osada nad Łódką dopiero rozpoczynała swą karierę ziemi obiecującej spauperyzowanemu masom chłopskim niedźwarski chleb i napływowych scheiblerów — nadreńskie Freie Stadt Frankfurt należało już do najzamożniejszych tradycją i bogactwem miast w Niemczech.

Wiele wieków szczęścia

Owa zacność, sięgająca czasów rzymskich, potwierdzoną przez Karola Wielkiego, który uczynił frankijski gród Francofurt swą rezydencją — umacniały wyjątkowo szczęściarsko wszystkie wieki burzliwych dziejów Niemiec. Tu właśnie, w miejscu zjazdów i synodów — a zarazem słynnych już w XII wieku jarmarków — od roku 1147 wybierano królów niemieckich. Ze zaś Frankfurt, tak ważny w geografii politycznej i gospodarczej rozdrobnionych feudalnie Niemiec, stał się wolnym miastem Rzeszy, a od 1562 roku

się przy opracowywaniu w Ministerstwie programów nauczania matematyków.

Potrzeba kadr

Aby podolać potrzebom Instytut powinien opuszczać każdego roku 90 absolwentów. Tymczasem studia kończy maksymalnie 25 osób. Więcej, niestety, nie ma możliwości z uwagi na szczupłe kadry wykładowców i asystentów.

Z wielkim zainteresowaniem spotkało się Podyplomowe Studium Organizacji Przetwarzania Danych, uruchomione przez WSE. Limity ustalone przez Ministerstwo przewidują studia dla 30 osób (dwa semestry). Tymczasem chętnych znalazło się znacznie więcej i pewną część trzeba było poprosić o poczekanie do następnego roku.

Szybki postęp w elektronicznej technice obliczeniowej nasyca jednak zasadniczy wniosek: dotąd komputery polskie służyły głównie rozwiązywaniu problemów technologicznych — dlatego też znaczny udział w opracowywaniu programów dla maszyn cyfrowych mieli technicy. Dziś pałeczka musi przejść ekonomistom, znającym od podstaw wszystkie problemy gospodarcze i organizacyjne swego zakładu.

We wspomnianym studium podyplomowym przy WSE uczestniczą ludzie m. in. także z kierowniczych kadr tych poznańskich zakładów pracy, które w przyszłości mają stać się posiadaczami maszyn cyfrowych. Są to przede wszystkim ekonomiści z wieloletnim stażem.

Kierownik studium dr Stefan Abt określa maszynę matematyczną jako maszynę do zarządzania gospodarką. I chyba nie bez racji. Mają one przecież pomagać przede wszystkim przy rozwiązywaniu możliwie szerokiego wachlarza problemów organizacyjnych i gospodarczych przedsiębiorstw.

Komu komputer?

I wreszcie ostatnia rzecz — przydział owych 20 maszyn dla wielkopolskich zakładów pracy. Tu postanowiono, że otrzymają je tylko te zakłady, które będą w całości do tego przygotowane. A więc decydować będzie gwarancja prawidłowego wykorzystania maszyn, co nie jest bez znaczenia, zważywszy, że koszt takiej maszyny wynosi od 17 do 25 mln zł.

Komu przyznać komputer — o tym decydować będzie powołany przez przewodniczących prezydium WRN i RN Poznański Społeczny Zespół Koordynacji Terenowej do spraw przetwarzania informacji.

JANUSZ MARCISZEWSKI

PS. Informacji do artykułu dostarczyli autorowi doc. dr hab. J. Albrecht z UAM, doc. dr hab. H. Wiśniewski z PP, dr S. Abt z WSE oraz dyr. ZETO inż. T. Czekanowski.

Licencyjne dylematy

KUPIĆ - UDOSKONAŁIĆ - WYKORZYSTAĆ

Licencje stały się w świecie kupnym towarami. W dobie komputerów i rakiet kosmicznych nie ma czasu na pracochłonne dochodzenie do samodzielnych rozwiązań we wszystkich dziedzinach produkcji. Toteż wszyscy wymieniają doświadczenia, nabywają prawa do korzystania z cudzych dokumentacji, odpowiadają na zamianę własne.

OD „FIATÓW” DO ŻYLETEK

Polska również importuje i eksportuje licencje, przy czym ostatnio obserwuje się wyraźne nasilenie transakcji dotyczących wymiany myśli technicznej. Jak wiadomo dzięki licencjom uruchomiliśmy produkcję polskiego „Fiata”, silników okrętowych Sulzera i wysokopiętnych Leylanda. Licencjom zawdzięczamy praktyczną elanę, żyłkę „Polsilver” czy lakiery do paznokci Ewa-Max Factor. W latach 1955-69 nabyliśmy prawo do wykorzystania prawie dwustu zagranicznych wynalazków. Za płaciliśmy za to około 400 mln zł dew. Oczywiście większość zakupów robiono z myślą o potrzebach przemysłowej maszynowej, ciężkiego i chemicznego.

W naszych konkretnych warunkach wydatkowanie 400 mln zł oznaczało duży wysiłek finansowy. Tym bardziej, że na import licencji nie naliczaliśmy się jeszcze zarabiać ich eksportem. Wprawdzie ostatnio zdecydowanie rozwinęła się sprzedaż licencji przemysłowych, jednak dotychczas przynosiła ona zaledwie około 5 mln zł dew. Wydatki są więc zupełnie niewspółmierne do wpływów.

W tych warunkach szczególnie zależy nam, aby nakłady dewizowe nie poniesione na zakup licencji jak najwyższe procentowały. Okazuje się jednak, że z matymi wyjątkami zakupione licencje nie szybko spełniają pokładane w nich nadzieje. W 1968 r. zastosowano np. w produkcji 86 licencji. Trzydzieści z nich znalazło odbiór w praktyce przemysłowej w ciągu

12-24 miesięcy od daty zakupu. 24 licencje czekały na to 3-5 i więcej lat. Przez ten czas technika poszła naprzód i wiele rozwiązań straciło na wartości.

NIEMIŁE NIESPODZIANKI

Przemysł, któremu nie udało się sprawnie wprowadzić do produkcji licencji, broniąc się wytęka błędy zagranicznych rozwiązań, kwestionuje ich wybór. Na pewno zdarzało się, że lokowano zamówienia, wybierając firmę, która okazywała się niezbyt rzetelną. Niekiedy zakupy cechowała pochopność, połowiczność, niewłaściwe do stosowania do konkretnych warunków i możliwości naszego przemysłu.

Najczęściej jednak głównym winowajcą jest zainteresowany przemysł, dla którego sprowadzono zagraniczną dokumentację. Nagminnie opóźnianie uruchomienia nowej produkcji świadczy o nieprzygotowaniu zakładów i związanym z nimi kooperantów do wykorzystania licencji. Okazuje się np, że fabryka nie posiada potrzebnych maszyn, nie dysponuje surowcami i materiałami jakich wymaga licencyjny produkt.

Niewątpliwie są to wszystkie sprawy bardzo trudne, ale ich uregulowanie i zsynchronizowanie z importem zagranicznych rozwiązań jest konieczne.

Bywa i tak, że krajowych producentów zaskakuje brak rozwiązania jakiegoś elementu, z którym muszą uporać się sami. Nie można przecież na wszystko kupować licencji. Tego finansowo nie wytrzymałyby nawet najzamożniejsze kraje. Np. przy uruchomieniu produkcji „Fiata” na przemysł gumowy, niezmierzonym z jasnego nieba spadła wiadomość, że ma samodzielną robić różne gumowe detale, odznaczające się wysokimi parametrami technicznymi. Trudno jednak kupować licencje np. ... na uszczelki.

Doświadczenia z wykorzystaniem dotychczas nabytych li-

cencji skłaniają do wniosków. Nie można decydować się na korzystanie z zagranicznych rozwiązań technicznych nim wszystkie zainteresowane zakłady, a więc nie tylko wytwarzające produkt finalny, ale i kooperanci oraz dostawcy surowców nie będą przygotowani do nowych zadań. Trzeba też z góry ustalać co kupujemy, a co robimy we własnym zakresie.

LICENCJA TO NIE URLOP

Często nasze kadry techniczne licencje traktują jako okazję do odłożenia rajbretów i projektanckich ołówków. To wielki błąd! Przy obecnym postępie techniki szybko starzeją się nawet najnowsze opracowania. Gdy jedna licencja zdezaktualizuje się, niektórzy wytwórcy domagają się importu nowej. Tak np. było w przypadku półproduktu DMT stosowanego przy wyrobie elany, na który kupowano licencję dwa razy.

Rzecz zaś w tym, że zagraniczna dokumentacja trzeba stale rozwijać i doskonalić. Tak właśnie robią Japończycy. Zakup licencji jest tylko punktem wyjścia do dalszych prac badawczych i konstrukcyjnych. Nasi specjaliści udowodnili, że potrafia trzymać rękę na pulsie nowoczesności, czego dowodem może być stała modernizacja silników budowanych w oparciu o dawno zakupioną licencję Sulzera. Ten dobry przykład wymaga powszechnego naśladowania.

I jeszcze jedna sprawa. W myśl znanego powiedzenia: „dajesz palec — to chęć cała ręka”, krajowy przemysł w ślad za licencją domaga się wielkich nieplanowanych zakupów kooperacyjnych. Np. w 1963 r. nasi producenci silników Leylanda zamówili wielokrotnie więcej zagranicznych części niż przewidywały ustalenia. Takie wymagania są powszechne. Ich spełnienie oznacza jednak przekreślenie całego rachunku ekonomicznego.

KRYSTYNA
SZELESTOWSKA

echa naszych publikacji Rencista wreszcie otrzymał pieniądze

Artykuł 10 KPA mówi, że „organ administracji państwowej powinien działać w sprawie wniosków i szybko, posługując się środkami, przewidzianymi do jej załatwienia”. Sprawa, o której pisałem w „Głosie” 22 maja br., w artykule pt. „Rencista pieniądze — ZUS-owi cieżki” na pewno nie była rozpatrywana zgodnie z KPA, skoro ciągnęła się od sierpnia 1966 r., czyli od dnia, w którym ob. K. z Kościana zamieszkały wówczas w woj. rzeszowskim, złożył w oddziale Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Rzeszowie wniosek o przyznanie renty inwalidzkiej. Niemniej radzi jestem, że wreszcie po 3,5 roku oczekiwania sprawa została ostatecznie i pomyślnie dla ob. K. załatwiona przez Oddział ZUS w Poznaniu.

W piśmie nadesłanym w odpowiedzi na naszą publikację przez

Radę Nadzorczą poznańskiego ZUS, czytamy m. in.:

„...uprzejmie wyjaśniamy, że sprawa wypłaty należności ob. K. z Kościana została zakończona przekazaniem mu wyrównania rentowego w kwocie 412 zł w dniu 25. 5. 1972 r. (...). Przewlekłość załatwienia niektórych wniosków rentowych wynika m. in. z tego, iż zakłady pracy (...) w sposób niekompletny opracowały wnioski swoich pracowników, przechodzących na rentę. Np. w omawianej sprawie pracodawca, tj. PGR w Grembowie, pow. Tarnobrzeg, czterokrotnie składał dokumentację dotyczącą zarobków zainteresowanego, zanosiłach podstawę wymiaru renty. Załatwienie prostej w istocie sprawy utrudnione było zmianą miejsca zamieszkania rencisty w okresie toczącego się postępowania odwoławczego (...). Jak również przesłaniem całości akt z Poznania do Rzeszowa.

(...) Z decyzji O/ZUS w Rzeszowie z dnia 4. 2. 1970 r. (...) nie wynikało, że należy zainteresowanemu dokonać wypłaty wyrównawczej za okres od 1. 8. 1966 do 7. 4. 1967.

(...) Many uzasadnione podstawy twierdzić, że w przeważającej części przypadków w poznańskim Oddziale ZUS sprawy załatwia się zgodnie z Art. 10 KPA, o czym świadczy choćby utrzymujące się od przeszło roku 3 miejsce w skali krajowej pod względem terminowości załatwiania wniosków ren-

towych (...) przy czym poziom orzecznictwa Rady jest wysoko oceniany przez władze centralne, jak i samych zainteresowanych. Zdarzyć się może, że wśród tysięcy spraw, sporadycznie otrzymują mylny tryb załatwienia, że sprawa, może być dodatkowo komplikowana przez dosyłanie nowych dokumentów, zmiany oświadczeń woli zainteresowanego itp.

(...) Celem uniknięcia podobnych przypadków przewlekłego załatwiania spraw w przyszłości artykuł Wasz zostanie omówiony na naradach zawodowych w wydziałach rentowych”.

Jak wynika z tych obszernych fragmentów wyjaśnienia poznańskiego Oddziału ZUS, sprawa ta nie była typowa, co wcale nie oznacza, że należało ją załatwiać aż 3 lata. Istnieje ponadto znana powszechnie reguła postępowania prawnego polegająca na zasadzie, że wszelka wątpliwość winna być interpretowana na korzyść zainteresowanego. Niemniej z zadowoleniem stwierdzamy, że ob. K. otrzymał należność swoją należność, a sprawa 479706(20) powędrowała ad acta.

Na podkreślenie zasługuje natomiast rzetelne podejście Rady Nadzorczej poznańskiego ZUS do krytyki prasowej czego wyrazem jest zarówno treść i ton nadesłanej odpowiedzi, jak i natychmiastowe sfinalizowanie sprawy zgodne z roszczeniami petenta.

Zachodnoniemiecki brulion (2)

Zacność z nałogiem bogacenia się

zyskał jeszcze splendor miejsca koronacji cesarzy, bogate mieszczaństwo zdołało więc uczynić z niego swój bastion reformacji. Krzepnął coraz bardziej siłami materialnymi, m. in. dzięki tkactwu rozwijanemu przez napływających tu kalwinów francuskich, angielskich, niderlandzkich. I choć w roku 1806, z woli Napoleona, rodzinne miasto Goethego awansowało nader wątpliwie do rangi stolicy Wielkiego Księstwa Frankfurckiego, rychło Kongres Wiedeński 1815 r. przywrócił mu status wolnego miasta.

Co więcej Frankfurt jeszcze przez całe następne półwiecze pozostał nie tylko tytułarnie wolny; utrzymał się również poza hegemonialnym zasięgiem monarchii pruskiej, wraz z jej profunkcyjnym deformowaniem stosunków kapitalistycznych. Pozwoliło to miejscowej burżuazji tak dalece umocnić swą bynajmniej nie nuwo

ryzowską pozycję, że jej kapitały zabezpieczały własnemu, emisyjnemu „Frankfurter Bank” czołowe (również przed konkurencją berlińską) miejsce w bankowości całych Niemiec. W związku z czym, nawet frankfurcki patriarcha długo przeciwstawiał się bismarckowskiej linii jednoczenia Niemiec i holdował orientacji pro habsburskiej.

Bogaćmy się!

Skoro jednak w roku 1866 antybismarckowski opór i wolnomiejska suwerenność zostały zdeptane wkroczeniem wojsk pruskich, burżuazja frankfurcka szybko dostosowała się do nowej sytuacji: jednoci Niemiec stworzonej drogą „żelaza i krwi”. Dystansowana teraz w dziedzinie bankowości przez berlińską konkurencję, tym bardziej oddała swe serce pogoni za zyskami

z industrializacji. Przy tym wszakże nie zrezygnowała z niechęci przed wpuszczeniem do miasta „nadmiernych mas holyszów”. Podtrzymała zasadę, iż proceder wielkoprzemysłowy, jako wymagający napływu proletariatu, należy uprawiać wyłącznie na przedpolach mieszczańskiej metropolii. W rezultacie czego, dziś siedmiusettyśieczny Frankfurt, był otoczony już w ubiegłym wieku satelitarnie ciężącymi ku niemu wielkoprzemysłowymi ośrodkami. Liczą one dziś ogółem ponad milion mieszkańców.

A zatem frankfurcy inwestorzy, ze świetnym wyczuciem poszukiwaczy zysków, szczególnie ohocho angażowali swe kapitały w wielkoprzemysłowe nowinkarstwo. W związku z czym, ponad inny przemysł rozwijający się częściowo z tradycyjnych dla Frankfurtu rzemiosł, wykwitła

w potęgę wielką, ba największą chemia.

Co prawda jej pierwociny wyrosły jeszcze na gruncie gospodarczych potrzeb „wołnomiejskości”. Na pozytyw bankierem powstał „Deutscher Gols-und Silber-Scheidungsanstalt”, czyli owa tak groźna dziś DEGUSSA. Także tradycje przemysłu tkackiego, tak nęcące barwników, daly impuls powstaniu obok „Chemische Fabrik Griesheim-Electron” jeszcze bardziej sławnych „Farbwerke Hoechst” czy „Cassella Werke”.

Lecz intensywny rozkwit frankfurckich firm chemicznych, łączących się już w 1907 roku koncernową współpracą, a ostatecznie w roku 1925 inicjujących ogólnoniemiecki monopol „IG Farbenindustrie” — w coraz mniejszym stopniu był następstwem początkowych początków.

Cyklon non olet...

W coraz większym stopniu zyski frankfurckich właścicieli wielkiej chemii nie ograniczały się — jak świadczy upior

Dokończenie na str. 4

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

A GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 131 (8175) 4 VI 1970



LITERATURA PIĘKNA

- Stanisława Fleszerowa-Muskat. — „Lato nagich dziewcząt”. WM, str. 298, zł 25.
Maria Ziolkowska — „Kocha, lubi, szanuje...” (powieść dla dziewcząt). WL, str. 278, zł 16.
Eugeniusz Iwanicki — „Powódź w Dolinie Psów” WL, str. 122, zł 10.
Jerzy Bohdan Rychniński — „Szlak rybniej kości”. Czyt., str. 228, zł 13.
Henryk Czarnecki — „Godzina deszczu”. WL, str. 153, zł 11.
Jerzy Ficowski — „Czekanie na psa”. WL, str. 188, zł 12.
Jerzy Edigey — „Zbrodnia w poludnie”. Iskry, str. 196, zł 18.
Herbert Otto — „Czas odlotu bohaterów”. Czyt., str. 289, zł 16.
Robert Graves — „Klaudiusz i Messalina”. PIW, str. 385, zł 40.

Kompleks „Zosi - samosi“

Czym wytłumaczyć, że Pol-
ska znajduje się niemal
na ostatnim miejscu
wśród krajów socjalistycznych
pod względem liczby abonen-
tów radiowych przypadają-
cych na 1000 mieszkańców? O-
statnio ogłoszone dane statys-
tyczne świadczą, że NRD le-
gitymuje się 348 aparatami na
tysiąc mieszkańców, Bułgaria
— 286, Czechosłowacja — 273,
Węgry — 245, a Polska jedy-
nie — 173. Jeżeli w ostatnich
latach we wszystkich wymie-
nionych krajach nastąpił
wzrost stanu posiadania — to
w Polsce zanotowano spadek.

Polskie Radio. Są w Polsce po-
łacie kraju, w których stacje
nadawcze, ze względu na ich
słabą moc, są niesłyszalne.
Trudno się więc dziwić miesz-
kańcom tych miejscowości, że
wstrzymują się od kupna apar-
atu radiowego. Najważniejszą
jednak przyczyną zajęcia przez
Polskę przedostatniego miejsca
(po Rumunii) pod względem
liczby aparatów na 1000 miesz-
kańców jest niedostateczna pro-

Dlaczego brak aparatów radiowych?

dukcja lub ściślej mówiąc zbyt
wolna dynamika jej wzrostu.
Okazuje się, że 7-procentowy
roczny wzrost notowany w o-
statnich pięciu latach jest nie-
wystarczający. W rezultacie
w sklepach brak aparatów ra-
diowych w przeciwieństwie do
telewizyjnych, których przy
obecnym układzie cen jest dość.
Od dłuższego czasu podaż
aparatów radiowych jest mniej
sza od popytu.

W ubiegłym roku przemysł elek-
tryczny dostarczył o 134 tysiące
mniej aparatów radiowych niż
tegoż roku. W roku bieżącym
sytuacja jest podobna. Zamiast
zadanych 1 miliona 57 tysięcy prze-
mysł dostarczył jedynie 880 tysię-
cy, a więc o 177 tys. mniej.

Czym wytłumaczyć, że prze-
mysł elektroniczny produkują-
cy od lat aparaty radiowe nie
jest w stanie zaspokoić po-
trzeb? Trudności materiałowe
z reguły nie wchodzi w grę.
Cóż więc pozostaje? Pozostaje
niedostateczna moc produkcyj-
na, ale to nie wszystko.

Po wstrzymaniu produkcji apar-
atów radiowych w zakładach ra-
diowych im. Kasprzaka jednym
producentem miała być „Diora”.
Ostatnio coś się zmieniło i „Dio-
ra” nie może w wystarczającej
mierze pełnić funkcji generalnego
dostawcy aparatów radiowych z

powodu zbyt małej produkcji. Na
razie nie jest słychać o jej zwięk-
szeniu. Nieco lepiej przedstawia
się sytuacja w bydgoskich zakła-
dach „Eltra” będących jedynym
producentem aparatów tranzysto-
rowych. W roku bieżącym zapo-
trzebowanie będzie w pełni pokry-
te. Na rynek dostarczy się około
410 tysięcy odbiorników.

Utarło się przekonanie, że
wzrost produkcji można osią-
gnąć jedynie przez budowę no-
wych zakładów lub hal fa-
brycznych. Bez nich przemysł
elektryczny zdaje się nie widzieć
— nie licząc poprawy wy-
dajności pracy i jej organiza-
cji — większych możliwości
znacznego zwiększenia produk-
cji. Jeżeli pragnie on wszystko
wytwarzać pod własnym da-
chem, tego rodzaju rozumowa-
nie jest słuszne. Istnieje jed-
nak wiele innych możliwości.
Jedną z nich, to wykorzystanie
pracy chałupniczej. Setki drob-
nych detali można zrealizować
w przemyśle elektronicznym

z pewnością dobrze wytwarzać w
warunkach domowych, przy
pomocy różnego rodzaju
przędzów i małych urządzeń.
Postępując w podobny sposób
Japończycy wyścigowali się na
czołowe miejsce w świecie pod
względem produkcji aparatów
radiowych i telewizyjnych.
Dlatego nie można i u nas
spróbować?

Następna możliwość tkwi w
rozszerzeniu kooperacji z drob-
ną wytwórczością. W wielu
przypadkach dysponuje ona od-
powiednimi lokalami. Wystar-
czy przekazać część maszyn i
urządzeń, a produkcja na rzecz
zjednoczenia elektronicznego
ruszy z kopyta. Niestety do-
tychczas nie wiadomo o ist-
nieniu tego rodzaju zamiarów.

Na zakończenie dodajmy, że
nasycenie kraju aparatami ra-
diowymi jest także kwestią o
nieco szerszym znaczeniu. Ten
popularny środek masowego
przekazu ma do spełnienia
wielką rolę kulturalno-oświa-
tową, o czym zapominają nie na-
leży.

BRONISŁAW PAKUŁA

Szeroki zakres czerwcowego spisu rolniczego

Jak pisaliśmy, w okresie od
5 do 11 bm. w całym kra-
ju — a więc także w na-
szym województwie w Pozna-
niu — przeprowadzony zosta-
nie spis rolniczy. Będzie to
część składowa Narodowego
Spisu Powszechnego, który wy-
znaczono na połowę grudnia
br.

Tegoroczny spis rolniczy ma
charakter badania powszechnego.
Obejmuje on wszystkie gos-
podarstwa rolne: indywidualne,
spółdzielnie produkcyjne i
PGR-y a także kółka rolnicze
i gospodarstwa leśne. Spisem
objęte będą również te gos-
podarstwa, których właściciele po-
siadają trzodę chlewną, bydło
lub inne zwierzęta hodowlane,
a nie mają gruntów rolnych.

Spisem objęte zostaną — tak jak
w corocznym spisie czerwcowym
— dane o użytkownikach gruntów,
po wierzchni zasiewów, liczbie zwie-
rząt oraz dane dotyczące elektry-
fikacji gospodarstw rolnych. W ra-
mach tematyki NSP spis czerwco-
wy obejmuje także budynki gos-
podarskie w zagrodach indywidual-
nych oraz w niektórych gos-
podarstwach społecznych, a także
że traktory w indywidualnych rol-
ników. Spis budynków gospodar-
skich w jednostkach społecznych
dokonywany będzie na podsta-
wie ksiąg inwentarzowych, a tylko
wyjątkowo w formie spisu z na-
tury (np. niekompletna dokumen-
tacja itp.).

Warto tu zaznaczyć, że głów-
nym zadaniem spisu powszechnego
budynków gospodarczych jest
dostarczenie informacji o po-
wierzchni pomieszczeń inwen-
tarskich. Mają one ułatwić zba-
danie, ile metrów tej po-
wierzchni przypada na sztukę
przeliczeniową zwierząt gos-
podarskich w poszczególnych za-
grodach. Przeliczone na maszyny
nach matematycznych wyniki
pозwоlą zorientować się, w ja-
kim stopniu wykorzystywana
jest powierzchnia pomieszczeń

inwentarskich w różnych gru-
pach obszarowych oraz w róż-
nych regionach kraju. Zara-
zem uzyska się szczegółowe da-
ne co do stanu pomieszczeń dla
inwentarza.

Niezależnie od spisu w terminie
od 5 do 11 bm. w okresie między
12 a 14 czerwca zostanie prze-
prowadzony spis kontrolny pogłowia
zwierząt gospodarskich oraz budyn-
ków u rolników indywidualnych.
Celem tego spisu będzie sprawdzenie
dokładności wyników pierw-
szej akcji spisowej. Spis
kontrolny będzie przeprowadzo-
ny przez 3-osobowe zespo-
ły powołane przez prezydów ra-
d narodowych. W województwie po-
nańskim do spisu kontrolnego wy-
losowano 230 obwodów. Z tej licz-
by w 153 obwodach będzie prze-
prowadzony wyłącznie kontrolny
spis pogłowia zwierząt, natomiast
w 77 obwodach przeprowadzi się
spis pogłowia i budynków gos-
podarskich. (e)

Po rajdzie Londyn — Meksyk

Nie tylko egzamin

A więc rajd samochodowy
Londyn-Meksyk mamy
za sobą. Skończył się naj-
większy wyścig świata, wielka
impreza sportowa... ale czy
tylko?

Spróbujmy przemyśleć tę
sprawę — wolni od emocji
związanych z wyścigiem:

STARY SPOSÓB NA JAKOŚĆ

Rajd! — jako próba jakości
ci i sprawności konstrukcji sa-
mochodów — jest imprezą tak
starą, jak pierwsze cztery kół-
ka. Ale współczesna technika
dała od rąk konstruktorów,
technologów i użytkowników
całą gamę skomplikowanych
aparatów pomiarowych i przy-
rządów diagnostyki wozów.
Zdawać by się mogło, że nie
tu po metodach sprzed lat bli-
sko stu. A tymczasem nie po-
dobnego! Bezpośrednia kon-
frontacja maszyn „w walce”
jest ciągle niekwestionowa-
nym i najwyższym stawianym tes-
tem.

Jest to po bliższym wejrze-
niu w problem zrozumiałe. Do
rajdów dopuszcza się bowiem
wozy seryjne, a trasy samocho-
dowych zmagających ustalane są
tak, że obejmują praktycznie
wszystkie typy dróg. Od speed
way'ów, na których trzeba z
maszyn wycisnąć wszystko, co
się da do bezdroży — gdzie
maszyny i ludzie pracują jak
na gigantycznej wytrasie.

Krótko mówiąc, jest to bar-
dzo złożony egzamin. I
Oczywiście na trasach liczą-
cych kilkadziesiąt tysięcy kilo-
metrów (ostatni rajd liczył 25
tys. km), pokonywanych w kil-
kadziesiąt, a czasem też w kil-
kanaście dni ukryte wady wo-
zów wychodzą na wierzch jak
przysłowiowa oliwa.

Wszystko pracuje tu bowiem
na maksymalnym obciążeniu,
na pełnych obrotach. Nie są to
twierdzenia bez pokrycia. A na
dowód posłużmy się przykła-
dem „Moskwicza”, w którym
po rajdzie Londyn-Sydney

wprowadzono około 100 ułosko-
naleń.

DRUGIE STRONY MEDALU

Test — albo egzamin wozów
— to jedna strona rajdowego
medalu. Nie sposób nie wspom-
nieć o drugiej. Otóż sport auto-
mobilowy od zarania zapla-
niał myśl konstruktorów i
technologiczną nowymi pomy-
śłami i rozwiązaniami. Wpraw-
dzie od zastosowań tych no-
wości w maszynach wyścigo-
wych do przeszczepiania ich
na modele seryjne u-
pływało zwykle wiele lat, to
jednak... Czyż można sobie wy-
obrazić dziś samochód bez o-
pon pneumatycznych? Albo nie
zależnego zawieszania kół, któ-
re po raz pierwszy wprowa-
dzano do wozów rajdowych w
latach 20-tych? Również idea
silnika górnozaworowego, da-
jącego znaczny wzrost mocy,
narodziła się nie gdzie indziej,
a w wozach wyścigowych.

Jest jeszcze jeden aspekt
wyścigowych zmagani. Walka
o rynku zbytu, o nabywców.
Nawet jeśli wóz nie wygrywa,
ale po prostu przychodzi do
metry, jest to już sukces pro-
ducenta. Fakt ten niewątpli-
wie odbija się na tzw. portfe-
lu zamówień.

„FIAT” 125 P NA TRASIE...

W rajdzie Londyn-Meksyk
najlepsze okazały się wozy
„Ford-Escort”. Polska załoga
Zasada-Wachowski, która za-
jechała ostatecznie 3 miejsce, też
jechała na tych samochodach.
Dlatego nie na „Fiacie-125P”?
Może stąd, że FSO nie była
jeszcze gotowa do wyjścia ze
swoim wozem na szerokie wo-
dy? Trzeba przecież też brać
pod uwagę ryzyko niepowodze-
nia, które nie przechodzi bez
echa.

A tymczasem na Żeraniu do
biegają końca przygotowania
rajdowej wersji polskiego
„Fiata”. Kilka tych wozów już
w tym roku ma wystartować
w Bułgarii.

BOLESŁAW MARCINIAK

Zacność z nałogiem bogacenia się

Dokończenie ze str. 3

na sława koncernu — do zys-
ków z produkcji farb. Związa-
li też swe interesy producen-
tów materiałów wybuchowych
i gazów trujących z polityką
hohenzollernowskiej, weimar-
skiej a wreszcie hitlerowskiej
Rzeszy, której ekspansjonist-
ycznym efektem były obie woj-
ny światowe. Wojny z polami
bitew gazowych w pierwszej i
komorami gazowymi w drugie-
j.

Przykłady podobnych zwyrod-
nień mogą zresztą stanowić także
sukcesy innych nowatorskich
przedsięwzięć industrializacyjnych
frankfurckiej burżuazji. Ot, choć
firmy Philippa Holzmana o świa-
towej niegdyś sławie, produkuje-
j w budowie linii i mostów kolejo-
wych; zaangażowanej bezpośrednio
w budowę linii bagdadzkiej,
która odegrała w prehistorii pierw-
szej wojny światowej podobnie
provokacyjną rolę, co w przed-
dniu drugiej — hitlerowskie pro-
jekty eksterytorialnej autostrady
przez tzw. korytarz.

A także dzieje uniwersytetu
frankfurckiego, noszącego oczywi-
ście wezwanie Johanna Wolfgan-
ga; przy nim, uprawiając swoistą
humanistykę, działał po rok 1945,
przyczyniając się do naukowego
podbudowania himmlerowskich
praktyk ludobójczych, pierwszy
w Niemczech „Institut fuer Ras-
senkunde” (instytut rasoznaw-
stwa).

„Nawet się nie chce pamiętać”...

Wytworny, starszy pan, do
którego trafiłem jako do znaw-
cy wszystkiego co frankfur-
ckie, raczej z japońską uprzej-
mością traktuje swą wiedzę
„zawsze jednakowo mile wi-
tanego u nas polskiego gościa”.
Widać chce, bym wie-
rzył, że „zawsze jednakowo mi-
le”. Choć bowiem drobiazgo-
wo rozwodzi się także o ran-
dze uniwersytetu, który „mi-
mo że stosunkowo młody, wy-
warł już jednak niemały
wpływ na myśl ludzką”, jakoś
wstrzega się wzmianki o

osiągnięciach instytutu raso-
znawstwa. A na moje napom-
knienie, reaguje lekceważącym
machnięciem dłoni i oceną:
„To nieistotne. U nas — pro-
szę mi wierzyć — już od
czwartej wieku nawet się nie
chce pamiętać o owej manierze
z lat trzydziestych”.

Wierzę, iż... zamierza się nie
pamiętać. Może właśnie dlatego,
że badawcza „maniera” tej
właśnie placówki, wywierała
przed trzydziestu laty znacz-
nie większy wpływ na losy me-
go i innych narodów wschod-
noeuropejskich, aniżeli wszyst-
kie pozostałe plody intelek-
tualnego środowiska frankfur-
ckiego. I to od działającego tu
właśnie Schopenhauera wzię-
cie. Cóż, mamy różne punkty
widzenia na to, co istotne.

Można oczywiście zastoso-
wać do frankfurckiego roku
1866 — stanowiącego początek
odejścia jego moźnych od wol-
nomiejskiej zacności — uspra-
wiedliwienie: winne są warun-
ki narzucone przez prusacką
Rzeszę. Przypomina mi się zda-
nie z dziennika Johanny Schop-
enhauer — matki filozofa, zapi-
sane w dniu wkroczenia wojsk
pruskich, po drugim rozbiórce
Polski, do rodzinnego Schopen-
hauerom Gdańska: „Moje mia-
sto dotknęło największe niesz-
częście. Znaleźliśmy się we
władaniu tyranii, pod której
rządami nie można myśleć o
tym, co było piękne w naszym
zyciu”.

Wkrótce Schopenhauerowie
ucieklili do Frankfurtu...

Ale, jak wspominałem, bur-
żuazja frankfurcka nie bawi-
ła się już w sentymenty matki
filozofa. Umiała trzeźwo zna-
leźć swoje miejsce w hohen-
zollernowskiej Rzeszy. Zwią-
zać z jej niecotliwością
swoją przyszłość i swoje pięk-
no życia.

Zasada bogacenia się za
wszelką cenę nadal obowiązu-
je tych, co także dziś określa-
ją teraźniejszość miasta nad Me-
nem.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI



— Przesłań. My kobiety rozumiemy to lepiej niż wam się
wydaje. A w ogóle zachowujesz się jak szczeniak. Czy ci nie
wyszy? — Podeszła do szafy, wyciągnęła mundur; szybko
strzępnęła z rękawa niewidoczny pyłek.
— Po co? Przecież nie wychodzę!
— Właśnie, że wychodzisz.
— Dokąd?
— Do dowódcy. Zgłosisz się zaraz na rozmowę do Blich-
skiego. Widziałam jak szedł do sztabu.
— Zwirowałaś?
— Nie. Nie zwirowałam. Pojdiesz i pogadasz z nim — szcze-
rze i po ludzku.
— Nie można przecież tak od razu... Trzeba wszystko roz-
ważyć, przemyśleć. To życiowa decyzja. Zresztą co ci będę
tłumaczył — i tak nie znasz się na wojsku!
— Na wojsku? — popatrzyła na niego ze zdumieniem. —
A po co ja mam znać się na wojsku? Ciebie znam. To wystar-
czy. — Powtórzyła bezwiednie to, co zawsze mówił Kośowicz
do pilotów, gdy mu dawali do zrozumienia, że się nie zna na
lataniu.
— Nie bądź w gorącej wodzie kąpana, Jolka! — Usiłował
ją objąć, ale zreczenie mu się wywinęła. — I ty przeciwko
mnie...
— Wariat, zupełnie wariat... Wciągnij mundur i idź...
— Po co teraz? Może za parę dni. Muszę się wpięć dowie-
dzieć czy w ogóle jest coś dla mnie w garnizonie. Nie wy-
kluczone, że trzeba się będzie przenieść... — Spojrzała na nią
uważnie; sądził, że ten argument zrobi na niej wrażenie.

Wiedział jak bardzo przyzwyczajała się do miejsc i ludzi.
Tym razem jednak się omylił.
— To się przeniesiemy — odpowiedziała spokojnie. — Czy
pomóc ci zawiązać krawaty?
— Nie trzeba. Posłuchaj, Jolka...
Ale ona przechyłona przez okno już nie słuchała; głośno
wolała chłopców dawała tym samym do zrozumienia, że jej
ostatnie słowo zostało powiedziane. Teraz wiedział, że nie
ustąpi; zły los zdawał się zjednoczyć przeciwko niemu wszy-
stkich. Pozostawało tylko jedno: poddać się. I to jak naj-
szybciej — zanim inni go do tego zmuszą.

16

Dawno już Janusz nie czuł takiego zmęczenia. Dzisiejsza
stratosfera i wszystkie emocje dały mu się porządnie we zna-
ki. Bolała go także głowa, a w myślach miał męlik. Szedł jak
co dzień zle brukowaną ulicą do swojego mieszkania, marząc,
aby jak najszybciej wyciągnąć się na łóżku i choć chwilę
zdrzemnąć. Wiedział, że dopiero wtedy odzyska równowagę.
Ostatnio sam sobie zaordynował tę prostą terapię; nerwy le-
czył sam.
Tuż przed bramą spoza pojemników na śmieci wyskoczył
nagle żółtobury kundel z ruchliwym, wysoko zadartym ogo-
nem. Przylgnął nosem do nogawek spodni, a potem podniósł
na niego brzydką, szpiczastą mordkę, w której oczy błyszcza-
ły smutno i miały nieoczekiwany ludzki wyraz. Poczuł ogrom-
ną ochotę, aby zabrać ze sobą tego bezpańskiego kundelka,
ale uzmysłowił sobie, że jest to nierealne — cały prawie
czas był poza domem.

Na klatce schodowej natknął się na zagadane kobiety: ka-
pitana Szumna, majorową Iwańcowa i ją młodą, ładną blond-
yną z hotelowej recepcji, od niedawna żoną porucznika
Mańczaka. Głośno i z przejęciem omawiały fason sukni puł-
kownikowej Blicharskiej, w której wystąpiła na ostatnim wie-
czorku w klubie gamizonowym. Różnica zdań zaostrzała się;
dopiero jego pojawienie się spowodowało zmianę tematu.

Międzynarodowe wyścigi torowe w Kaliszu

Interesujące kolarskie wyścigi torowe oglądać będą entuzjaści tego sportu w Kaliszu.

4 km. na torze zobaczymy młodzików i juniorów, którzy ubiegają się o mistrzowskie tytuły WKZZ na dystansach od 500 do 4000 m w konkurencji indywidualnej i zespołowej. Początek zawodów o godz. 11.

5 km. o godz. 17 w zawodach towarzyskich, poza liczną grupą polskich kolarzy m. in. reprezentantów na Wyścig Pokoju swój start zapowiedzieli również czołowi towarzysze z Czechosłowacji, Bułgarii, Włoch, NRD, ZSRR i prawdopodobnie Francji. Wśród kolarzy włoskich wystąpi aktualny mistrz świata na 1000 m — Sartori.

7 km. cała wielkopolska czołwarka z Czechosłowacji, Kaczmarek, Kęgelm i Klujem weźmie udział w XXV wyścigu w Łodzi organizowanym przez redakcję „Dziennika Łódzkiego”. (p)

Z ostatniej chwili

KIERZKOWSKI ZWYCIĘŻYŁ NAJGRÓZNIJSZEGO RYWAŁA

Rekordowe zainteresowanie wywołała w Żyrardowie pierwsza seria torowych zawodów kolarskich o „Grand Prix” Polski. Naj

wiekszą atrakcją tej imprezy był pojedynek mistrza świata Włocha Gianni Sartori i naszego wicemistrza świata — Janusza Kierzkowskiego w koronnej konkurencji „Grand Prix” — wyścigu na 1 km ze startu zatrzymanego. Triumfował zdecydowanie wrocławianin, który przy wietrznej pogodzie osiągnął czas 1:11,2 (o 1 sek. gorzej od własnego rekordu toru). Sartori wykazał słabszą formę, ale zajął drugie miejsce w czasie 1:12,4. Janusz Kierzkowski odniósł również cenny sukces w finale sprintu, zajmując pierwsze miejsce w czasie 12,4 sek. przed utalentowanym 22-letnim Włochem Giorgio Rossim.

W konkurencji zorganizowanej specjalnie dla uczestników zwycięskiej ekipy XXIII Wyścigu Pokoju (na dystansie 3 km) najlepszym okazał się Włoch Wojciech Matysiak a w wyścigu indywidualnym na 4 km zwyciężył Rajmund Zieliński.

DOOKOŁA ANGLII

Wczoraj rozegrany został na trasie z Super Mare do Weymouth długości 190 km XI etap międzynarodowego, kolarskiego wyścigu dookoła Anglii. Pierwsze miejsce zajął reprezentant NRF — Johannes Knab, który zainicjował na ok. 40 km przed metą samotną ucieczkę. 45 sekund później etap ukończył Włoch Franco Ongarato, który przyprowadził grupę kolarzy a wśród nich lidera — Mainusa (CSRS), wicelidera Mikolajczyka oraz innych Polaków. Surmiński sklasyfikowany został na 5 miejscu.

Drużynowo etap wygrał zespół NRF — 15:25.13 przed Włochami — 15:27.47, Anglią — 15:27.57 i Polską — 15:28.07.

Po 11 etapach nadal prowadzi Mainus (CSRS) — 42:17.51 przed Polakiem Mikolajczykiem — 42:18.39 oraz Koningiem (Holandia) — 42:20.46. W klasyfikacji drużynowej po 11 etapach liderem jest nadal zespół Polski — 126:43.53 przed Czechosłowacją — 126:49.15 i Holandią 128:58.20.

W AUSTRII NA 11 MIEJSCU

Piąty etap kolarskiego wyścigu Dookoła Austrii na trasie z Villach do Mittersill przyniósł kolejną zwycięstwu reprezentantów Austrii. Zwyciężył Humenberger, przed Mittembergerem — obaj w jednakowym czasie 6:06.35 oraz Eberlem — 6:08.50. Dobrze spisali się na tym etapie dwaj Polacy — Józef Gawliczek i Czesław Polewiak. Pierwszy zajął 6 miejsce — 6:09.13, a Polewiak był 9-ty — również z tym samym czasem.

Po pięciu etapach liderem został Austriak Denk — 21:32.56, a na 9 miejsce awansował Gawliczek — 21:36.27. W klasyfikacji zespołowej polska drużyna zajmuje 11 miejsce o ponad 1,5 godz. za Austrią, która znajduje się na pierwszym miejscu.

WIEŚCI Z WŁOCH

XVI etap kolarskiego wyścigu Giro d'Italia dla zawodowców wygrał Włoch Dino Zandegu, który pokonał trasę 195 km w czasie 4:52.16. Taki sam wynik uzyskało jeszcze kilkunastu innych zawodników. Po 16 etapach liderem jest nadal Eddy Merckx (Belgia), który wyprzedza o 2,41 min. Duńczyka Ole Rittera oraz o 2,52 Włocha Felice Gimondi. (o-b)

Piłkarskie mistrzostwa świata

Na piłkarskich mistrzostwach świata rozegrano drugą serię spotkań eliminacyjnych. Największym zainteresowaniem cieszył się mecz CSRS — Brazylia w Guadalajarze, który zgromadził na trybunach ok. 45 tys. widzów. Zwyciężyła Brazylia 4:1 (1:1).

Spotkanie w Meksyku między Belgią i Salwadorem zakończyło się zwycięstwem Belgii 3:0 (1:0). Belgowie grali w tym pojedynku systemem 4-3-4, natomiast reprezentacja Salwaduru systemem 4-3-3.

W meczu NRF — Maroko, rozegranym w Leone zwyciężyli piłkarze NRF 2:1 (0:1). Pierwszą bramkę zdobył w 21 min. Marokańczyk Houmane. Po przerwie Niemcy wyrównali ze strzału Seelera w 56 min., a następnie Mueller (NRF) w 80 min. ustalił wynik spotkania. Zespół NRF grał w tym meczu systemem 4-2-4, a drużyna Maroka systemem 4-3-3.

W Tuluzie spotkały się reprezentacje Włoch i Szwecji. Zwyciężyli Włosi 1:0 (1:0). Obydwie drużyny grały systemem 4-3-3. (o-b)

Zawody o Memoriał im. J. Kusocińskiego

W dniach 19 — 20 bm. na stadionie „Skry” w Warszawie odbędą się 16 międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych o Memoriał im. Janusza Kusocińskiego. Do Warszawy przyjadzie ok. 150 zawodników i zawodniczek z 20 krajów. Jak wszystko wskazuje na to, że do wielu interesujących pojedynków.

Zawody memoriałowe będą więc przeglądem czołówek krajowej oraz pierwszą konfrontacją z zagranicznymi przeciwnikami. (o-b)

Z notatnika motorowca

Na ostatnim zjeździe Polskiego Związku Motorowego w Warszawie liczni działacze tego związku otrzymali nagrody i wyróżnienia. Z Poznania Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał b. motocyklista, obecnie działacz w tej dyscyplinie Michał Nagęstka, a odznaką Zasługi Złotej Działacza Kultury Fizycznej wyróżniony został Lucjan Szczepankowski. PZMot. przyznał działaczom okręgu poznańskiego 14 złotych, 12 srebrnych i 30 brązowych honorowych odznak PZM.

Tradycyjny międzynarodowy wyścig o „Złoty Kask” organizowany przez Motoklub Unia Poznań na torze trawiastym na Woli, nie odbędzie się w tym roku. Obecnie trwa całkowita przebudowa toru wolskiego, którą prowadzi Zarząd Zieleni Miejskiej w Poznaniu. Prace potrwać ponad 2 miesiące. Zamiast tego wyścigu odbędzie się 28 bm. na lotnisku w Kobylnicy trójmecz na torze trawiastym pomiędzy reprezentacjami okręgów Poznania, Olsztyna i Szczecina.

Uczniów malarskich — przyjmie. Koliński, Dąbrowskiego 330. 27133g

Dwoje starszych samotnych ludzi, przyjmie zaraz dozorstwo. Warunek mieszkaniowy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27158g.

Rusycysta — wieloletnia praktyka — oczekuje propozycji. Tel. 700-41. 24259g

Tańców towarzyskich — wyczuca Adela Szczurkówna. Poznań, Al. Marcinkowskiego 2a, parter. 25941g

† Dnia 2 czerwca 1970 r. zmarła opatrzona Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach, w wieku 74 lat

JOANNA POKLADECKA

z domu MENCEL

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 5 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążeni

córka, siostra i wnuczka

27882g

† Dnia 2 czerwca 1970 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., po krótkich, ciężkich cierpieniach, moja ukochana siostra

MARIA ZUBOWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 czerwca 1970 r. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim żalu pogrążona

siostra z rodziną

27822g

† Dnia 3 czerwca 1970 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 65, mój najdroższy mąż, nasz kochany tatuś, teść i dziadek, śp.

LEON STYPEREK

Msza św. odprawiona zostanie w sobotę, dnia 6 czerwca br. o godz. 9 w kościele parafialnym św. Barbary w Luboniu 3. Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 16 z kaplicy cmentarnej w Luboniu (Zabikowie).

W głębokim smutku pogrążeni

żona, córka, synowie i rodzina

27846g

27852g

Kupno • Sprzedaż

Dafnie, majeranek, mak, papryka — kupię. Strzelecki, Kostrzyn Wielkopolski, Dworcowa 8. 26044g

Sprzedam piec elektryczny. Poznań, ul. Kosinięska 2 m. 5. 23406g

Sprzedam domek campingowy 4x4 m, do rozkładania (przenośny). Poznań ul. Dąbrowskiego 64 m. 26. 28815g

Przyczepę campingową — sprzedam. Tel. 317-63. 28200g

Radio „Undine” 4-głośnikowe — sprzedam. Kwiatowa 5 m. 9, godz. 15-17. 28493g

Magnetofon nowy, marki Grundig — sprzedam. Przybył, Gwardii Ludowej 38 m. 12. 28611g

Samochody

Moskwicz 408, doskonałym stanie, sprzedam. Engeströma 12 (garaż), godz. 13-15, czwartek, piątek. 28751g

Lokale

Mieszkanie 3,5 pokoju (80 m²), w willi, ulla Podkomorska — zamienię na równorzędne, mniejsze mieszkanie, kwaterek, wózków, działek. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 27597g

Samotna, pracująca — poszukuje pokoju. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 28719g

Młode, spokojne, bezdzietne małżeństwo, członkowie spółdzielni — poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27677g

Spółdzielcze M-3 — Poznań, zamienię na równorzędne — Trómiasto. Oferty Biuro Ogłoszeń, Gdyńskie pod S-2659. K3967

Nieruchomości

Kupię domek jednorodzinny, wolnostojący, najbliższa okolica Poznania. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 28777g

Sobieszy k. Jeleniej Góry! Sprzedam domek jednorodzinny (4 pokoje, kuchnia, łazienka, c. o.), garaż, ogród, drzewa owocowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 28776g

Willę małą komfortową, świetnie ustawioną, w Klektru — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 28326g

Kupię parcelę w okolicy Poznania, najchętniej Paszyskowsko. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 28352g

Sprzedam dom jednorodzinny, wyłaczony, wolny, 5 pokoi, kuchnia, łazienka, garaż, c. o., budynek gospodarczy, ogród (12 minut od tramwaju, lub autobus). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 28441g

Sprzedam gospodarstwo 13,50 ha. Miszewo, poczta Banino, pow. Kartuski, woj. gdańskie, Stefan Wilczewski. K3966

Sprzedam dom wyłaczony, zamieszkały, domek gospodarczy, ogród, garaż, po kupnie mieszkanie wolne. Informacja: Poznań, Piekary 25, sklep jarzynowy. 26635g

Sprzedam domek jednorodzinny 4 pokoje, kuchnia, domek gospodarczy, garaż, ogród, po kupnie pokój zajęty. Stanisław Konstantczak, Poznań - Nowe Miasto, ul. Miechowska 12 m. 1. 26709g



NA WZASACH I NA WYCIECZCE — W SŁONECZNĄ POGODĘ I W NIEPOGODĘ — ZAWSZE NAM TOWARZYSZY RADIOODBIORNIK TURYSTYCZNY! ZAKŁADY USŁUG RADIOTECHNICZNYCH I TELEWIZYJNYCH — ZURT — OBNIŻYŁY CENY DOSKONAŁYCH RADIOODBIORNIKÓW „SYLVIA 1” I „SYLVIA 2” (TERAZ 700 i 800 ZŁ), A POZA TYM POLECAJĄ „KAMILE”, „KAME” I „DOMINKE” — WIĘC WYBÓR JEST DUŻY, A MOŻLIWOŚCI DOGODNEGO ZAKUPU ISTNIEJĄ, CHOCIAŻBY POPRZEC ZBIOROWY ZAKUP W ZAKŁADZIE PRACY! PAMIĘTAJ, ŻE RADIOODBIORNIK TURYSTYCZNY TO NIEODZOWNĄ CZĘŚĆ TWOJEGO EKWIPUNKU WZASOWEGO!

K3842

ELDOM — KOMIS — ELDOM



NAJKORZYSTNIEJ SPRZEDASZ I KUPISZ W SPECJALISTYCZNYM

SKLEPIE KOMISOWYM „ELDOM”

w POZNANIU, ul. Wodna 7.

K3648

Sprzedam dom w Poznaniu, z ogrodem i wolnym mieszkaniem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 28314g

Pół domu w Inowrocławiu, ul. Solankowa (centrum miasta), zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia przyjmuj ob. Antoni Wierzbicki, Bydgoszcz, ul. Melchiora Wierzbickiego 1 (między godz. 10-12). 26701g

Różne

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, welony, na krycia do chrztu, ubrania. Długa 9. 27214g

Właściciele motorów — „Harley” — powstał warsztat, Sikorskiego 41, tel. 315-69. 25546g

Naróżniki ochronne „ościan” — wykonuje warsztat, Sikorskiego 41, tel. 315-69. 25546g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20 26688g

Greplowanie wełny, wet. szarpianie szmat na koldry. Poznań, Piekna 47, naprzeciw Ogrodu Botanicznego. 28081g

Czyszczenie i dezynfekcja pierza, na poczekaniu. Poznań, Małeckiego 34. 26597g



„KOZIOŁKI” swoim sympatykom na miesiąc CZERWIEC

UFUNDOWAŁY 57 NAGRÓD WARTOŚCI 250.000.— zł

Główne wygrane: 1 samochód osobowy marki „FIAT 125 P”

2 premie po 5.000.— złotych 6 premii po 2.000.— złotych oraz 48 premii po 1.000.— złotych

W losowaniu nagród biorą udział wszystkie kupony I i V-zakładowe złożone na gry miesięczną czerwiec 1970 r. Losowanie nagród odbędzie się 2 lipca 1970 r. o godzinie 17 w świetlicy Prezydium Dzielnicy Rady Narodowej Poznań — Stare Miasto, ul. Libelta 16/20.

„KOZIOŁKI” — to gra mieszkańców Poznania i Wielkopolski. K3948

DYREKCJA ZASADNICZE SZKOŁY ZAWODOWEJ przy Zakładach Przemysłu Ziemniaczanego „LUBON” w Luboniu, ul. Dzierżyńskiego przyjmuje zgłoszenia kandydatów do klasy I w zawodzie:

ŚLUSARZA

Warunkiem przyjęcia jest posiadanie świadectwa ukończenia 8 klas szkoły podstawowej. Kandydaci przyjmowani są bez egzaminu wstępnego.

Uczniowie otrzymują: • wynagrodzenie • ubranie ochronne • buty • deputat węglowy po roku nauki. Zgłoszenia należy kierować do Dyrekcji Szkoły. Szkoła nie posiada internatu. K2425

Pracownicy poszukiwani

Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Sprzętowe Budownictwa Poznań-Zegrze, ul. Działoszkańska nr 10 — przyjmuje zaraz do pracy na terenie miasta Poznania:

— TOKARZY, — ŚLUSARZY, — MECHANIKÓW SILNIKOWYCH.

Na terenie miasta Poznania i województwa poznańskiego:

— MASZYNISTÓW żurawi wieżowych, — MASZYNISTÓW koparek o pojemności łyżki powyżej 0,5 m³, — MASZYNISTÓW sprężarek, — MASZYNISTÓW zgarniarki „MAZ”, — MASZYNISTÓW żurawi samojezdnych, — ROBOTNIKÓW do montażu torów, — ELEKTROMONTAŻOWYCH urządzeń dźwigowych pionowych, — MONTAŻYSTÓW żurawi wieżowych.

Wynagrodzenie wg obowiązującego w budownictwie taryfikatora kwalifikacyjnego.

Dla pracowników zamieszkałych w Przedsiębiorstwie gwarantuje zakwaterowanie, względnie zapewnia zwrot kosztów dojazdów do pracy.

Przedsiębiorstwo zapewnia pracownikom możliwości podwyższenia kwalifikacji na drodze szkolenia zawodowego.

Pracownicy otrzymują odzież roboczą oraz inne świadczenia wg układu zbiorowego pracy w budownictwie.

Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje Dział Zatrudnienia i Płac Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Sprzętowego Budownictwa. M3574

Przedsiębiorstwo Państwowe — zaangażuje KUCHARKE wzgl. KUCHARZA oraz 2 POMOCY KUCHARNI — do pracy na koloniach, a potem na czasach w miejscowości nadmorskiej.

Oferty należy składać w Biurze Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla K3814.

GŁOS WIELKOPOLSKI

REDACJA KOLEGIUM: Marian Flejsterowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skapski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny).
▲ Telefon 611-21 łączy wszystkie działy. Redaktor naczelny 657-76. Zastępca red. naczelnego: 657-18. Sekretarz redakcji: 648-85.
▲ Sekreariat: 657-76 w godz. 8.30-17. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna: 430-73 i 433-31.
▲ Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. ▲ Biuro Ogłoszeń: Poznań, Grunwaldzka 19, tel. 452-89 i 611-21.
▲ Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. ▲ Prenumerata: wpłaty na kwartał, pół roku i rok przysyłają placówki pocztowe „Ruch”.
▲ Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, Zwierzyniecka 2. ▲ Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. B-5

TEATR

POLSKI — g. 19 „Hamlet”; NO-
WY — g. 19 „Elektra”; OPERA —
g. 19 „Antygona” (występ Teatru
z Tbilisi); OPERETKA — g. 19 „Fra
bia Luxemburg”; MARCINEK — g.
11 i 17 „Lajkonik”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MU-
ZA — g. 10, 12.30, 15 „Strzał w
ciemność” (ang. 14 l.); g. 17.30, 20
„Mitose nad morzem” (franc. 16
l.); APOLLO — g. 10, 12.30, 15.15,
18, 20.30 „Pojedynk w słońcu”
(USA 16 l.); BAŁTYK — g. 10, 12.
30, 15.15, 18, 20.30 „Bitwa o An-
glie” (ang. 14 l.); CZERNASTKA —
nieczynne; GONG — g. 10, 12
„Ślepy pelikan” (radz. 7 l.); GRUN-
WALD — g. 17, 19.30 „Zawodowcy”
(USA 14 l.); GWIAZDA — g. 10,
12, 18, 20 „Poradnik żonatego mę-
czyzny” (USA 16 l.); g. 14, 16 seanse
z zamknięciem; KOSMOS — g. 17 i
19.30 „Stworzenie” (franc. 16 l.);
MALTA — g. 15.30 „On nie chciał
zabijać” (radz. 14 l.); g. 17.30, 20
„Samotność we dwoje” (pol. 16 l.);
MINIATURA — g. 15.30, 17.30,
19.30 „Wózek dla wnuka” (franc.
16 l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15,
17.30 „Lewy skapłownik” (USA 16 l.);
OSIEDLE — g. 17, 19.30 „Mitose
kłopoty Moll Flanders” (ang. 16 l.);
PANCERNIAK — g. 17.30 „Nikt
nie rodzi się żołnierzem” (radz. 14
l.); g. 20 „Życie złodzieja” (franc.
16 l.); PALACOWE — g. 12.30, 15,
17.30, 20 „Hud, syn farmera” (USA
16 l.); PRZYJAZN — nieczynne;
RIALTO — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
„Lew przeżył się do skoku” (weg.
16 l.); RUSALKI (Szwarcz) — g.
15, 17, 19.30 „Gra uczuć” (hiszp. 16
l.); SCALA — g. 16 „Ostatnie po-
lowanie” (USA 14 l.); g. 18, 20 „Zdo-
być” (franc. 18 l.); TECCA — nie-
czynne; WARTA — g. 10, 12.30, 15,
17.30, 20 „Most” (jug. 14 l.); WCZA
SOWICZ (Puszczakow) — g. 15,
17, 19.15 „Adolf” (franc. 16 l.); WIL-
DA — g. 10, 12.30, 15 „Winnetou
wśród sępów” (jug. 11 l.); g. 17.30,
20 „Barbarella” (franc.-włoski 16
l.); WŁOKNIARZ (Steszew) — nie-
czynne; WRZOS (Lubon) — g. 18
„Tajemniczy młnch” (radz. 14 l.);
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15
„Przygody Tomka Sawera” (rum.
14 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12-
20 „Kobieta USA i Polonii ame-
rykańskiej”.

DYŻURY

Interna, chirurgia ogólna, okuli-
styka, neurologia — Szpital Miejski
im. Strusia, ul. Walki Młodych
7, tel. 511-11.
Laryngologia — Szpital Kliniczny
im. Świeckiego, ul. Przyby-
szewskiego 49, tel. 67-12-31.
Psychiatria — Klinika Psychia-
tryczna, ul. Szpitalna 29/33, tel.
444-51.
Pogotowie Ratunkowe (ul. Chelmo-
ńskiego 20). Wypadki uliczne
tel. 99; nagłe zachorowania w do-
mu tel. 666-66; dla Poznania po-
stacie lekarskiej tel. 637-35 — pod-
stacje: ul. Kórnicka 6, Bukowa 8
Urocy 18 — cała doba; dla pow.
Poznańskiego ul. Kościuski 103,
tel. 566-66). Podstacja w Luboniu
tel. 09 — cała doba.
Ambulatoria: internistyczne (ul.
Chelmońskiego 20) — czynne cała
doba; pediatryczne (Chelmo-
ńskiego 20), g. 15-23, niedz. i świę-
ta — cała doba; stomatologiczne
(ul. Chelmońskiego 20) czynne od
18-7 w niedz. i święta — cała do-
ba; chirurgiczne I — ul. Kórnicka
8, tel. 707-19 — cała doba; chi-
rurgiczne II — ul. Kasprzaka 18
tel. 623-55 — cała doba.
Punkty pomocy wieczorowej w
rodz. 18-23, niedz. i święta g. 10-
23: Grunwald (Kasprzaka 18, tel.
664-26); Jeżyce (Mickiewicza 31,
tel. 420-37); Stare Miasto (Gar-
bary 61, tel. 543-95); Nowe Miasto
(Kórnicka 8, tel. 710-82); Wilda
(Dzierżyńskiego 149 tel. 313-65).
Zatrzymanie wizyt w stacji PR, tel.
666-66.
„Telefon Zaufania” nr 586-87
dyżurny lekarz psychiatra lub
psycholog) czynny cała doba. Po-
rady w zakresie prawa rodzinnego,
alkoholizmu oraz chorób we-
nerycznych od g. 15.30 do 22.30.
Porady przeciwalkoholowe, tel.
539-13, dyżurny informacyjny w dni
powszednie g. 8-19.
Apteki: al. Marcinkowskiego 11
Główna 53, Ziebińska 16, Staro-
lecka 79 (dyżurny nocny).
Miejska Lecznica dla Zwierząt:
ul. Grunwaldzka 248, tel. 67-24-14,
od 8-21; w nocy nagłe wypadki.

RADIO

CZWARTEK — PROGRAM I:
Fala 1322 m i UKF 66.62 MHz (do
g. 17); 8.05 Public. miedzyznar.;
8.10 Muzyka muzyczna; 8.44 Bez-
pieczeństwo na jezdnii zależy od
nas samych; 8.54 PKO informuje;
9 Dla kl. III-IV (język polski);
Czerwony koncert żywe; 9.20
Z muzyki polskiej; 10.05 „Dzien-
niki” St. Żeromskiego — fragm. 6;
10.25 Gra zespołu ludowe Rogo-
PR; 10.50 Kaj Tuaregów; 11 Dla
kl. VII (geografial): Wokół Eufra-
ty i Tygrysu; 11.25 Reportaż z
VI Festiwalu Piosenki Radzieckiej
w Zielonej Górze; 11.50 Radiowa
Poradnia Rodzinna; 12.25 Koncert
z polonem: 13 Z życia ZSRR;
13.20 „Na swojską nutę”; 13.40
„Wiecie, lepiej, taniej?”; 14 Wspom-
nienia poetyckie — mowy Henryk
Ładosz; 14.10 Muzyka popularna;
14.30 Z estrad i scen operowych
naszych sasiadów; 15.05 Godzina
dla dziewcząt i chłopców; 16.05 So-
liści z orkiestra; 16.30 Popołudnie
z młodzieżą; 16.50 Muzyka i Aktu-
alności; 19.15 Z księgarskiej lady;
19.30 Kwadrans muzyczny K. Strö-
menger; 19.45 Gra Trio, Bobby
Timmons; 20.25 Kontrasty rytmu
dla tańczących; 21 Aud. dokument.
pt.: „Patriotyczne dziedzictwo”;
21.30 Parnasi; 22 Z cyklu: „Wsz-
stkie sonaty fortepianowe Ludwika
van Beethovena”; 22.26 Słucha-
my i tańczymy; 23.10 „Przegląd
i poglądy”; 23.20 Wiązanki melo-

W każdą sobotę i niedzielę

Amfiteatr na Cytadeli
wielką estradą koncertową

Jak mieszkańcom Poznania dobrze wiadomo, mamy na
wzgórzach poznańskiej Cytadeli piękny amfiteatr, powstały
czytnym społecznym, głównie młodzieży. Ale ubiegłoroczne
lato przyniosło niezbyt pocieszające fakty — raczej faktów
nie było, a amfiteatr przeważnie straszył pustką. Nie było ni-
kogo kto potrafiłby to piękne miejsce należycie wykorzystać.

W tym roku ma być inaczej.
Staraniem Wydziału Kultury
Prezydium RN Poznania i Poz-
nańskiego Towarzystwa Mu-
zycznego im. Henryka Wienia-
wskiego opracowano i przygo-
towano olbrzymi plan imprez
na cały letni sezon. W każdą
sobotę i niedzielę, poczynając
od najbliższych, będzie można
w amfiteatrze w Parku Przy-
jaźni na Cytadeli wziąć udział
w popularnych koncertach ple-
nerowych z udziałem renom-
owanych zespołów i solistów.

W sobotę i niedzielę, 6 i 7
bm., w amfiteatrze zostanie wy-
konane widowisko baletowe:
Tempus Jazz 67 Miliana, Pa-
wana na śmierć infantki Rave-
la i II akt Jeziora Łabędziego
Czajkowskiego. Wykonawcami
będą soliści i zespół baletowy
Państwowej Opery im. St. Mo-
nuszki pod dyr. M. Nowako-
wskiego. W przyszłym tygod-
niu, w sobotę 13 bm., wystą-
pi orkiestra rozrywkowa Pałacu
Kultury pod dyr. J. Teresiń-
skiego z udziałem solistów B.
Gulińskiej, H. Guzka, A. Gusto-
wskiej i M. Szymańskiego, a

Sygnały
czytelników

Tel. 657-18, godz. 8.30-15

• Pani Zofia F. pisze, że bezku-
tecznie szuka dużych rozmiarów
bluzek elastycznych „Polo” pro-
dukcji Zakładów Przemysłu Dzie-
warskiego w Kaliszu. Brak rów-
nież bielizny dziennej i nocnej dla
teższych pań.

• 31 maja br. o godz. 12 jecha-
łam taksówką z ul. Kościelnej do
Nad Wierzbakiem. W domu za-
uważyłam brak torebki z wszyst-
kimi dokumentami i pieniędzmi.
O godzinie 22 kierowca taksówki
nr 863, p. Błażej Kanikowski przy-
wiózł do domu moją zgubę — do
nosi p. Janina Książkowska i dzie-
kuje kierowcy.

• Sieć gazowa przy ul. Micha-
ła 39/41 została naprawiona. Za-
wiadomił nas o tym Dzielnicowy
Zarząd Budynków Mieszkalnych
— Nowe Miasto. (js)

dli operetkowych gra Ork. R. Man
na: 23.30 Rewia piosenek; 0.10 Pro-
gram nocny z Poznania.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10,
12.05, 15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF
69.74 MHz; 8.05 Muzyczny tydzień
Poznania; 8.35 Nie ma marginesu;
9 Tańce symf.; 9.35 Kronika
kulturalna Koszalina; 9.50 Konc.
rozrywkowy; 10.25 „Powtórka z fi-
zyki” — fragm. opow.; 10.45 Pano-
rama znanych orkiestr kameral-
nych; 13 Czas dojrzałości gospodar-
czy; 13.20 Piosenki i melodie o
kwiatkach; 13.40 „Nim się książka
ukaze” — fragm. nowej prozy
Ewy Szelburg-Zarembiny; 14.05
Muzyka; 14.45 „Błękitna sztafeta”;
15 Utwory Dworzaka i Smetany;
17.15 Aud. ekonom.; 17.25 Piosen-
ki i melodie estrady; 17.55 Radio-
express; 18.05 Aud. dla młodzie-
ży; 18.30 „Widnokrąg” — wydar-
nia, opinie, refleksje ze świata
nauki; 19.15 Jez. rosyjski; 19.31 Ma-
gazy literacki „To i owo”; 22.30
Kwadrans z orkiestra Teda
Heatha; 22.45 Teatr PR — Studio
Współczesne; „Jasny pokój dzie-
cinny” — słuch.; 23.10 Mel. na do-
branoc; 23.35 „Na dobranoc” —
Ork. Tony Evansa.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30,
8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz;
17.05 Gdzie jest przebieg?; 17.30 „Po-
rwanie z lotniska” — ode. 7 pow.;
17.40 Aktualności polskiego big-
beatu; 18 Ekspresem przez świat;
18.05 Nasza Polska reporterska;
18.35 „Wspomni mi” — i inne
piosenki sprzed lat; 19 Pisarz mie-
siasta — T. Breza; 19.15 Miedzy czar-
dazem i kozackim; 19.35 Pod-
szafirowa igła; 20 Coś w tym jest
— rozmowa o filmach; 20.15 Z przy-
watnej płytki; 20.35 Mała ency-
klopedia coridry; 20.50 Miesz-
ka jaszowa; 21.15 Tyłko po hisz-
pańsku; 21.30 Spotkanie „Szcze-
śliwego Kłosa” — rep.; 21.50 Ope-
ra tygodnia — Gian Carlo Menotti
„Konsul”; 22.08 Śpiewa Rita Pa-
vone; 22.15 Powieść w wyd. dźwię-
kowe; 22.45 „Saga rodu Forsyteów” — ode.
13 (powt.); 22.45 Podkaszane pio-
senki; 23 Swoje ulubione wiersze
recytuje M. Czechowicz; 23.05 Mu-
zyka z antypodów; 23.50 Śpiewa
John Mike Arlow.

Konkurs
dyrygentów ruchu



Wczoraj na skrzyżowaniu przy
Moście Uniwersyteckim miesz-
kańcy Poznania mieli okazję
oglądać najlepszych milician-
tów — specjalistów od kiero-
wania ruchem ulicznym. Pod-
czas konkursu, który był jed-
nocześnie eliminacją do kra-
jowych zawodów, każdy z uc-
czestników przez 10 minut
kierował ruchem na skrzyż-
owaniu z włączoną sygnaliza-
cją świetlną i następne 10 mi-
nut bez sygnalizacji.

Po obliczeniu punktów okaza-
ło się, że najlepszym specja-
listą jest sierż. Zbigniew Feld-
mann (na zdjęciu), który w
roku ub. zajął pierwsze miej-
sce. Na drugiej pozycji skła-
sifikowano kpr. Dorotę Dą-
biewicz, a na trzecim sierż.
Stanisława Prymasa. Ta trójka
reprezentować będzie Poznań
na konkursie ogólnopolskim.
(s)

Fot. — K. Przychodźki

W staromiejskich kołach ZMS

Gdy współpraca
dobrze się układa

Do nich trafiają ze swymi kłopotami stażysci, oni organi-
zuja bilety na występ jakiejś sławy młodzieżowego piosen-
karstwa. W najbliższą sobotę i niedzielę chcą urządzić wy-
pad do Kórnicka. Nie tylko dla członków koła. Zakład dys-
ponuje sprzętem turystycznym, oni — w porozumieniu z
radą zakładową — zajmują się stroną organizacyjną impre-
zy, dostarczając najwięcej entuzjastów „ucieczki w zielo-
ne”. Ale zarówno turystyczne rajdy, organizowane przez se-
kcję turystyczną na zasadzie współpracy z PTTK, jak i
cała akcja „Lato” pomyślana jest dla wszystkich pracow-
ników zakładu.

Koło ZMS przy INWEST-
PROJEKCIE powstało w ko-
ńcu 1968 r. Liczy 26 członków.
Większość z nich posiada zło-
te lub srebrne odznaki Brygad
Pracy Socjalistycznej im. 25-
lecia PRL. Wszyscy uczestni-
czą w podejmowanych przez
zakład czynach społecznych,
m. in. w pracy nad dokumen-
tacją projektową urządzeń
sportowych dla WKS Grun-
wald. Jednak nie to decyduje
o randze społecznej koła. Ra-
czej drobne, na pierwszy rzut
oka niewidoczne czyny, takie
jak przepisanie podniszczo-
nych tabel potrzebnych do róż-
nych obliczeń, i temu podob-
ne. A ponadto uczestniczenie
w charakterze współgospoda-
rzy we wszystkich sprawach
zakładu.

Koło wzięło na siebie trud
pośrednictwa między młody-
mi pracownikami (także nie-
zrzeszonymi), a dyrekcją i ra-
dą zakładową. Ta tak trudna
nieraz do osiągnięcia współ-
praca z radą zakładową stano-
wił podstawę autorytetu koła.
Młodzi z ZMS niejako prze-
jęli na siebie część pracy te-
że rady, z zakresu tzw. spraw
kulturalno-oświatowych, w o-
parciu o fundusze, jakimi na
te cele dysponuje rada.

Jak to wygląda w praktyce?
Oprócz wspomnianych na
wstępie rajdów i biwaków,
turniej szachowy lub brydzo-
wy, a od marca br. dyskusyj-
ny klub filmowy, prowadzony
współ z studentami AM w
klubie „Wawrzynek”.

Dużo to czy mało? Nie kla-
syfikujemy. Najważniejsze, że
miernikiem pracy koła są nie

Koncert kameralny

W piątek, 5 bm., o godz.
19.30 w auli UAM odbędzie się
koncert kameralny, na którym
wystąpi trio w składzie: Jad-
wiga Kaliszewska (skrzypce),
Włodzimierz Tomaszczuk (flet)
i Zofia Breneczówna (klawes-
syn). Trio jest jednym z zesp-
łów Collegium Musicorum Pos-
naniensium przy Muzeum Na-
rodowym w Poznaniu pod kie-
rownictwem artystycznym dr.
Włodzimierza Kamińskiego.
(na)

AKTUALNOŚCI

• Od kilku dni czynna jest
sygnalizacja świetlna na skrzy-
żowaniu al. Stalingradzkiej z ul.
Fredry, przy gmachu Akademii
Medycznej. Dzięki temu i ten
dość nawałnicowy punkt cen-
trum miasta stał się bezpie-
czniejszy dla komunikacji kołowej.
(c)

• Występujący od kilku dni
w naszym mieście Czesław Nie-
men spotkał się w klubie „Nuri”
ze studentami. Niemen odpowia-
dał na wszystkie, nawet najdziw-
niejsze, pytania dotyczące jego
życia prywatnego oraz kariery
artystycznej. Organizatorem spo-
kania były Rada Wydziałowa
ZSP, OMW i OMR Wyższej Szko-
ły Rolniczej. (map)

Oplaty nie były przewidziane

W minioną sobotę opublikowaliśmy informację, z której wynika-
ło, że 31 maja br. miały się odbyć we wszystkich dzielnicach Po-
znania egzaminy dla młodzieży na kartę rowerową. Zaznaczono
przy tej okazji, że z racji Międzynarodowego Dnia Dziecka organi-
zatorzy akcji postanowili wydatować karty bezpłatnie.
Tuż po niedzieli otrzymaliśmy sygnały, że w przypadku Szkoły
Podstawowej nr 38 przy ul. Złota (dzielnica Stare Miasto)
składający egzamin musieli uiścić opłatę skarbową w wysokości
10 zł, a zatem tyle, ile zawsze kosztuje rowerowe prawo jazdy.
Po wyjaśnieniu zwróciliśmy się do Miejskiej Komendy Ruchu MO.
Poinformowano nas, że wskutek nieporozumienia (odpowiednie za-
rządzenia nie dotarły na czas do organizatorów egzaminów) właśnie
na Starym Mieście zaczęto inkasować należności za karty rowerowe,
zgodnie z ogólnie obowiązującymi przepisami. Pobieranie opłaty
dotknęło jednak pierwszych kandydatów, gdyż szybko sprawa zo-
stała wyjaśniona i pobieranie opłaty wstrzymano.
Na marginesie powyższej sprawy nasuwa się wniosek, by w przy-
szłości wcześniej zawiadamiać zainteresowanych o podjętych de-
cyzjach. W przeciwnym razie powstają przykre nieporozumienia.
Sądzimy przeto, że Prezydium DRN Stare Miasto powinno chyba
zwrócić należność pobraną od składających egzamin w godzinach
przedpołudniowych. Chyba adresy kandydatów są w posiadaniu or-
ganizatorów akcji? (c)

tylko sprawozdania z odby-
tych zebrań. (bw)

Przegląd osiągnięć
Muzeum Narodowego

W poznańskim Muzeum Na-
rodowym odbyło się wczoraj
otwarcie wystawy zorganizowa-
nej z okazji 25 rocznicy pier-
szej wystawy otwartej po wy-
zwoleniu Poznania.

Na uroczystość przybyli m.
in. sekretarz Prezydium RN —
Józef Świąta, kierownik Wy-
działu Propagandy i Kultury
KW — Marian Jakubowicz
oraz sekretarz Konsulatu
ZSRR — Włodzimierz Czer-
nienko.

Liczenie przybyłych gości po-
witał dyrektor Muzeum Naro-
dowego doc. dr Kazimierz Ma-
linowski. Dokonał on przeglądu
osiągnięć Muzeum Naro-
dowego w 25-lecie PRL. Po-
znańskie Muzeum na początku
swego istnienia posiadało 18
tys. obiektów (obrazy, rzeźby
itp.). Obecny stan posiadania
zamyka się liczbą 188 tys.
obiektów. Osiągnięcia Muzeum
to nie tylko 454 wystawy, 7
milionów zwiedzających, ale
też szeroko rozwinięta działal-
ność badawcza, inwentaryza-
cja zabytków, różnego rodzaju
opracowania syntetyczne, ka-
talogi wystaw, liczne kursy,
odczyty, seanse filmowe. Mu-
zeum nasze jako pierwsze
wprowadziło nową formę dzia-
łalności popularyzatorskiej —
koncerty. Wykonywane są one
przeważnie na dawnych instru-
mentach, a ostatnio działalność
te kontynuuje własny zespół —
Collegium Musicorum Posna-
niensium.

Koncepcja wystawy jest po-
kazanie najciekawszych nabyt-
ków z okresu minionych 25 lat.
Charakteryzuje to „fryz foto-
graficzny”, w którym pokaza-
no straty poniesione przez woj-
nę, trudny start muzeum i naj-
ciekawsze ekspozycje 25-lecia.
W powojennej działalności
Muzeum bardzo ważną datą
jest rok 1950. Przemianowano
wtedy ówczesne Muzeum Wiel-
kopolskie na Muzeum Nardo-
we — trzecie po muzeach na
rodowych w Warszawie i Kra-
kowie.

Uroczystość otwarcia zakończ-
ono miłym akcentem, wreczając
Krzyże Kawalerskie Orderu Od-
rodzenia Polski — mgr. Anieli Sław-
skiej — kustoszowi Muzeum Na-
rodowego i Edmundowi Wojtynia-
kowi — konserwatorowi zabytków.
Ponadto 24 osobom wręczono me-
dale pamiątkowe. Następnie dla
licznie przybyłych gości odbył się
koncert w wykonaniu Collegium
Musicorum Posnaniensium. (pow)

Telefony
DONOSZA

• Przy ul. Warszawskiej wywró-
cił się na jezdni i został przeje-
chany przez ciężarówkę 8-letni
Piotr J. Chłopek doznał pęknie-
cia czaszki, wstrząsu mózgu i in-
nych ciężkich obrażeń ciała.
• W Różnowie w pow. Oborniki
spadł z wozu i doznał ciężkich
obrażeń Mieczysław B. Przyczyna
— splotosne konie.
• W Rychliku w pow. trzciniec
kim motocyklista Józef S. zderzył
się z koniem, który wybiegł na-
głe na szosę z zagrody. Wypadek
zakończył się tragicznie, gdyż u
motocyklisty stwierdzono ciężkie
obrażenia.

• W Poznaniu i województwie
zanotowano wczoraj kilka zderzeń
pojazdów mechanicznych, m. in.
samochodów z motocyklami. U po-
szkodowanych stwierdzono lżejsze
obrażenia. (b)

INFORMUJEMY

Noena „piętnastka” będzie jeź-
dziła w nocy z 4 na 5 bm. od Wi-
łodzi tylko do ul. Pułaskiego.
Podobnie nocne tramwaje z Gole-
cina i Winar będą dojeżdżały do
ul. Pułaskiego. Odcinek od ul.
Pułaskiego do Mostu Uniwersytec-
kiego obsługiwać będzie autobus.
Zebranie członków Polskiego To-
warzystwa Matematycznego ode-
dzie się dzisiaj o godz. 17 w bi-
bliotece Instytutu Matematyczne-
go UAM, ul. Fredry 10. W progra-
mie referat prof. dr. J. Krzyża z
UMCS w Lublinie.